Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 81. — ROK XLI.

SOBOTA 24 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 149.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

WIZYTY W M. S. Z.

Warszawa 23. 3. (Telef. wł.). Minister Beck przyjął posła rumuńskiego Cadere, niemieckiego Moltke, oraz finlandzkiego Idamana. Wiceminister Szembek przyjął posła jugosłowiańskiego Lazarewicza.

Warszawa 23. 3. (Telef. wł.). W dniach 28 i 29 b. m. obradować będzie walny zjazd. Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Moratorjum mieszkaniowe będzie przedłużone dekretem.

Warszawa 23. 3. (Telef. wł.). Wielkie zaniepokojenie wśród szerokich rzesz bezrobotnych wywołało nieuchwalenie w czasie obecnej sesji sejmowej przedłużenia moratorjum mieszkaniowego na miesiące letnie. W roku ubiegłym moratorjum mieszkaniowe załatwione było pod sam koniec sesji. Obecnie będzie ono uregulowane dekretem Prezydenta Rzplitej, który ukaże się zapewne w dniach najbliższych.

Sowiety a Liga Narodów

W prasie zagranicznej rozpoczęła się dyskusja na temat przystąpienia Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów. Jedno z pism angielskich przytacza nawet warunki od przyjęcia których uzależnia Rosja swą współpracę z genewską instytucją międzynarodową. Wśród tych warunków są takie, które nie nastręczają poważniejszych trudności, ale są także inne, które będą nie do przyjęcia, gdyż godzą w strukturalne podstawy Ligi Narodów.

Nie wiemy, czy informacje pisma angielskiego są ścisłe, jak nie wiemy również z całą pewnością, czy naprawdę istnieje zamiar przystąpienia Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów. Aczkolwiek wersje na ten temat krążą już oddawna, rząd bolszewicki zachowuje w tej sprawie zupełne milczenie. Nie zaprzecza tym pogłoskom, ale ich także nie potwierdza. Stąd wniosek, zdobywający sobie coraz większe uznanie, że jednak pojawienie się Rosji na terenie Genewy zostało już przesądzone w sensie pozytywnym i że odpowiedni wniosek zgłoszony będzie na wrześniowem zgromadzeniu Ligi.

Wobec braku konkretnego materjału w tej sprawie, możemy ją rozważać tylko teoretycznie. Czy leży w granicach prawdopodobieństwo przystąpienia Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów? Czy odpowiada jej planom politycznym? Czy wreszcie może dopatrywać się w tem dla siebie istotnych korzyści?

Na wszystkie te trzy pytania odpowiedź musi wypaść twierdząco. Minęły już dawno te czasy, kiedy Rosja była niemal całkowicie izolowana w Europie, kiedy z nią utrzymywano stosunki o tyle tylko, o ile tego wymagały interesy gospodarcze, albo gdy to odpowiadało interesom politycznym niektórych państw. Ten charakter miały, naprzykład, stosunki niemiecko-sowieckie, ujęte najpierw w ramy traktatu w Rapallo, a następnie układu berlińskiego. Porozumienie z Rosją było potrzebne Niemcom dla ich polityki odwetowej i dawało im w. ręce niepowszedni atut w ich walce o obalenie postanowień traktatu Wersalskiego. I dla Rosji przedstawiało to porozumienie pierwszorzędną wartość. Osłabiało jej izolację i dawało jej możność oddziaływania na stosunki międzynarodowe za pośrednictwem zaprzyjaźnionych Niemiec.

Te czasy, gdy Rosja stała na uboczu rozgrywających się wydarzeń w polityce międzynarodowej, minęły — powtarzamy — już dawno. Dziś wpływ jej na stosunki polityczne w Europie jest bardzo silny i trzeba się liczyć z tem, że nie będzie się zmniejszał, ale, przeciwnie, będzie stale wzrastał. Pakty z Polską i z Rumunją, porozumienie ze Stanami Zjednoczonemi, pakt o definicji napastnika, uznanie Sowietów de jure przez szereg państw — wszystko to razem wzmocniło ogromnie pozycję Rosji Sowieckiej na terenie międzynarodowym i uczyniło z nich czynnik wybitnie aktywny w Europie. Tę aktywność dyplomacja sowiecka ujawnia w dalszym ciągu. Napewno niezadługo usłyszymy o uznaniu Sowietów przez te państwa, które dotychczas tego nie uczyniły. Również jest bardzo prawdopodobne zawarcie układu z Francją, który jeszcze bardziej zacieśni stosunki między temi państwami.

Wstąpienie Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów byłoby logicznem zakończeniem tego procesu, jaki przeszła polityka zagraniczna tego państwa. Byłoby niejako manifestacyjnem potwierdzeniem tego faktu, że skończył się dla niego okres odosobnienia. Udział Rosji w Lidze Narodów wzmocniłby jeszcze bardziej jej stanowisko w polityce międzynarodowej i umożliwiłby jej wywieranie jeszcze większego wpływu na tę politykę. Są to korzyści nie do pogardzenia, dla których warto poświęcić coś nieco z doktrynerskich principiów, tem więcej, że istnieją pod tym względem liczne precedensy.

Nie należąc do Ligi Narodów, Rosja Sowiecka brała i bierze czynny udział w różnych konferencjach międzynarodowych, organizowanych przez instytucję genewską. Brała udział w londyńskiej konferencji ekonomicznej, uczestniczy także w konferencji rozbrojeniowej. Droga od tych konferencyj do Ligi Narodów nie jest znowu tak daleka, zwłaszcza, że istniejące na niej przeszkody dadzą się usunąć przy dobrej woli czynników zainteresowanych.

Co do tego, zdaje się, nie można mieć żadnych wątpliwości. Wstąpienie Rosji Sowieckiej niewątpliwie podniosłoby mocno już zachwiany autorytet Ligi Narodów, więc poprą je te wszystkie państwa, które uważają istnienie genewskiej instytucji za pożądane i konieczne. Poza tem poprą tę koncepcję liczne państwa, powodowane własnemi interesami politycznemi. Wśród tych ostatnich będzie z pewnością Francja. Chętnie ujrzy ona Rosję w Lidze Narodów, zwłaszcza po ustąpieniu z niej Niemiec.

Nie fantazjując zatem, co uczyniłyby Niemcy w razie przystąpienia Rosji do Ligi Narodów, i jaki miałoby to wpływ na stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec tej instytucji, można stwierdzić, że istnieją wszelkie objektywne warunki, umożliwiające Rosji wejście do Ligi Narodów. Związane z tem pewne odstępstwa od dotychczasowej linji politycznej okupiłyby poważne korzyści prestiżowe i inne oraz stałe miejsce w radzie parlamentu międzynarodowego, za jaki pragnie uchodzić Liga Narodów.

A. D.

Organizacja nowego roku szkolnego w gimnazjach

Warszawa, 23 marca. (Tel. wł.). Ministerstwo Oświaty wydało zarządzene w sprawie organizacji roku szkolnego 1934-35 w szkołach średnich ogólno-kształcących. Kandydaci do kl. I. gimnazjów nowego ustroju, mogą być przyjmowani po ukończeniu 6 oddziałów szkoły powszechnej na podstawie egzaminów wstępnych. Warunkiem przyjęcia jest pomyślny wynik egzaminu. Dopuszczeni do egzaminu winni być wszyscy bez względu na liczbę zgłoszonych, którzy do dnia 20 sierpnia 1934 roku będą mieli ukończonych conajmniej lat 12, a nie przekroczyli lat 16. W stosunku do młodzieży, która zgłasza się do gimnazjum ze świadectwem ukończenia 6 oddziałów szkoły powszechnej, lub ukończenia dwu klas prywatnej szkoły średniej dawnego ustroju, można w bieżącym roku nie przestrzegać postanowień dotyczących dolnej granicy wieku. Przyjęcia i egzaminy wstępne do klasy drugiej gimn. mogą być przeprowadzone tylko wtedy, gdy liczba uczniów w klasie tej nie dosięga liczby 45.

——oo——

WPISY NA UNIW. WARSZAWSKIM.

Warszawa 23. 3. (Telef. wł.). Rektor Uniw. Warszawskiego wyznaczył już termin wpisów dla nowowstępujących słuchaczy w terminie wiosennym. Termin przyjmowania zapisów ustalono na dni od 4 do 16 kwietnia.

Zwłoki Karpija odnaleziono w śniegu.

Zakopane, 23 marca. Starannie prowadzone od samego rana kilkugodzinne poszukiwania za ostatnią ofiarą wczorajszej lawiny w Tatrach, inż. Karpijem, któremi kierował bawiący w Zakopanem prezes i założyciel Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego gen. Zaruski i kierownik TOPR. Oppenheim uwieńczone zostały po godzinie 14 powodzeniem. Przy sondowaniu śniegu natrafiono na ciało inżyniera Karpija, leżące na głębokości kilku metrów niedaleko od miejsca, w którem znaleziono wczoraj innych, zasypanych przez lawinę turystów. Zwłoki sprowadzono dziś do Zakopanego. Leżący w szpitalu sędzia Ostachowski i Andrzej Kowerski czują się dobrze.

Jaki rezultat dały roboty publiczne?

Warszawa 23. 3. (Telef. wł.). Komitet Studjów Robót Publicznych przy Lidze Narodów zawiadomił swego członka w Polsce inż. Konopkę, że Sekretarjat Generalny Ligi Narodów zwraca się obecnie równocześnie do rządów wszystkich większych państw z prośbą o dostarczenie informacyj o skutkach gospodarczych robót inwestycyjnych, prowadzonych przez te państwa w latach ostatnich, a więc w okresie kryzysu. Chodzi zwłaszcza o to, w jaki sposób wykonanie robót oddziałało ożywiająco na przemysł i na zmniejszenie bezrobocia.

BONY INWESTYCYJNE JAKO GOTÓWKA.

Warszawa 23 marca. (Tel. wł). Ministerstwo Skarbu ogłosiło przepisy dla urzędów skarbowych, regulujące obrót bonami Funduszu Inwestycyjnego. Bony inwestycyjne mają być traktowane przez urzędy skarbowe jako gotówka. Kasy skarbowe oraz kasy przedsiębiorstw państwowych i monopolów mają przyjmować bony do wymiany na pieniądze obiegowe bez ograniczenia.

Zwrot w rozporządzeniu ograniczającym wymianę bonów inwestycyjnych dotyczy tylko osób prywatnych.

SPADEK OBIEGU BILONU.

Warszawa, 23 marca (Tel. wł.). W drugiej dekadzie marca wraz ze spadkiem obiegu banknotów zaznaczył się również spadek obiegu bilonu. Monet srebrnych było w obiegu na sumę 243.500.000, monet bronzowych i niklowych na 80.200.000 zł. Razem daje to obieg bilonu w wysokości 323.700.000 zł. W porównaniu z poprzednią dekadą oznacza to spadek obiegu bilonu o 15.800.000 zł.

ZUCHWAŁY NAPAD W TARNOWIE.

Tarnów. (PAT) Nieznani sprawcy wtargnęli dziś do mieszkana dr. Blumenfelda, zamieszkałego przy ulicy Krakowskiej i pobili bardzo silnie służącą, którą następnie zamknęli w łazience. Następnie złodzieje zrabowali 1000 zł. w gotówce i wartościowe przedmioty, poczem zbiegli. Napad wywołał wielkie zainteresowanie w mieście. Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenia za sprawcami śmiałej kradzieży.

De Valera żąda zniesienia senatu.

Dublin, 23 marca. Premjer de Valera wniósł do izby wniosek o rozwiązanie i zniesienie senatu irlandzkiego. Wniosek swój de Valera motywuje tem, że przez odrzucenie ustawy w sprawie zakazu noszenia niebieskich koszul senat przeszkodził rządowi w wykonywaniu obowiązków, zmierzających do utrzymania w kraju ładu i spokoju. W ten sposób senat stał się instytucją szkodliwą dla kraju. W kołach politycznych utrzymują, że obecnie de Valera wyda zakaz noszenia koszul niebieskich na podstawie dekretu w sprawie bezpieczeństwa wewnętrznego.

Pomoc rządu dla duchowieństwa katolickiego w Hiszpanji.

Madryt, 23 marca. Parlament hiszpański przyjął znaczną większością głosów partyj rządowych i prawicy katolickiej rządowy projekt ustawy w sprawie pomocy finansowej dla niższego duchowieństwa, przyznającej na cel roczny fundusz w wysokości 16 i pół miljona pesetów. Z pomocy korzystać mają tylko ci duchowni katoliccy, którzy w dniu 14 kwietnia 1931 roku pełnili już obowiązki kapłańskie, jednakże pod warunkiem, że ich obecne dochody nie przekraczają 7 tysięcy pesetów rocznie.

FAŁSZYWYMI CZEKAMI ZAPŁACILI ZA BILET OKRĘTOWY

Berlin, 23 marca. Po powrocie z Nowego Jorku do Bremy parowiec niemiecki „Europe" oddał w ręce policji dwóch Amerykanów, stojących pod zarzutem fałszowania czeków. Obaj Amerykanie zakupili w towarzystwie okrętowem w Nowym Jorku dwa bilety przejazdu klasą pierwszą, za które zapłacili czekiem. Po odjeździe okrętu stwierdzono, że czeki są fałszywe. Zawiadomiono komendę okrętu drogą radjową, w następstwie czego obaj oszuści zostali aresztowani i oddani w ręce policji niemieckiej w Bremie

O czem piszą inni?..

Tajemnica dokoła Czechosłowacji.

Żeby wytlumaczyć opinji i uzasadnić ostry teraz kurs Polski w stosunku do Czechosłowacji, prasa rządowa wskazuje na prześladowania polskości trwające w tym kraju od lat 15 „bez przerwy". Postawiwszy sprawę w ten sposób „Gazeta Polska" dodaje:

„Z jakichś wyższych racji politycznych, które próżnobyśmy się starali odgadnąć, ta sama polityka zaczęła (teraz) przybierać formy jaskrawe".

„Jeżeli — zauważa na marginesie tych wyjaśnień „Robotnik" — w ciągu 15 lat Czesi prowadzili konsekwentną politykę wynaradawiania, to czemu „sanacja" nie reagowala na nią, czemu dopiero teraz się odzywa, kiedy polityka ta przybiera rzekomo formy jaskrawe? A jeżeli prasa „sanacyjna" sama przyznaje, że nie może odgadnąć owych „wyższych racji politycznych", któreby dyktowały Czechom prześladowanie Polaków, to należało raczej powstrzymać się przez jakiś czas z wysuwaniem podobnych zarzutów i **zażądać wyjaśnienia od Rządu Czechosłowacji**, a nie pisać o „prowokacyjnych metodach" władz czeskich, nie grozić Czechosłowacji zmianą polityki Polski w stosunku do niej".

Wobec tego pozostaje jedno tylko „wyjaśnienie": — mamy do czynienia z jakąś tajemniczą akcją, która dotąd nie została wyjaśnioną.

Po p. Dziadoszu — p. Downsrowicz.

„Myśl Narodowa" donosi, że p. Medard Downarowicz, socjalista sanacyjny, przemawiając na akademji imieninowej 19. b. m. wołał:

„**Na kolanach, na kolanach powinniśmy służyć Wodzowi**".

„Nie chodzi nam — pisze „Myśl Narodowa" — o to, że p. Downarowicz mienił się i mieni się być socjalistą. Niech się mieni, jak chce. Ale przypomnieć warto, że nawet w Rosji carskiej, więc w klasycznym kraju serwilizmu, wybitny pisarz, pełniący ważne funkcje przy dworze, zdobył się, był na godniejszy znacznie aforyzm: „**Służyć lubię, wysługiwanie się przyprawia mnie o mdłości**" („służit' ljublu, wysłużiwatsia toszno").

Na „prima aprilis".

Żydowska „Chwila" donosi o pogłoskach, jakoby na 1. kwietnia miała nastąpić

„**zasadnicza zmiana w dziedzinie polityki podatkowej.** Podobno czynniki miarodajne **nie są zadowolone** ze zbyt rygorystycznego **ściągania podatków**, co było stosowane ze szczególną gorliwością w okresie ostatniego roku budżetowego. Ponieważ zbyt silna śruba podatkowa wywołuje wśród ludności niepożądane reakcje, polityka podatkowa ma być złagodzoną, a w związku z tem oczekiwane są zmiany na stanowiskach prezesów izb skarbowych i naczelników urzędów skarbowych. Czynniki opozycyjne dodają od siebie, **że złagodzenie polityki podatkowej jest konieczne ze względu na zbliżający się okres wyborów do ciał samorządowych i niedalekich wyborów do ciał ustawodawczych**".

Być może!... Być może jednak, że jest to polskie „prima aprilis".

Kasztany krakowskie i „cała Polska".

„Kurjer Poranny" jest bardzo rozżalony na Kraków za ścięcie paru starych kasztanów na Plantach. Bo przecież — pisze organ sanacyjny —

„Kraków nie jest takiem sobie zwykłem miastem, którego gospodarka obchodziłaby tylko Radę miejską. Kraków jest naszą krasą, naszą ozdobą, kościołem naszych narodowych pamiątek. Kraków należy do całej Polski i — należy do niej, jako całość. Nie pewne tylko gmachy, nie poszczególne stare domy, lecz — całość. Do całości tej należą i Planty. Istnieją one sto lat: to chyba dosyć, aby pokolenia zżyć się mogły z tym pięknym pasem starej zieleni, okalającym śródmieście, w którem każdy kamień jest nam drogi.

Tak mi się widzi, że jeżeli się uważało za konieczne przystąpienie do jakiejś „kuracji" Plant, to trzeba było to zrobić nie milczkiem i nie stwarzać faktów dokonanych, a bezpowrotnych, lecz próbować jakoś na tym punkcie dogadać się z Polską. Oddać tę sprawę pod szeroką dyskusję, wezwać nie jeden autorytet profesorski ku obronie dokonanego wandalizmu, lecz kolegjum, któreby rzecz zbadało wszechstronnie.

A cóż będzie, gdy nagle ojcom miasta Krakowa wyda się, że kościół Marjacki psuje sylwetę Rynku? Czy pewnego dnia przeniosą go na inne miejsce i będą to uważali za swoją świętą prerogatywę, do której nie nikomu? Czy też przynajmniej kościół Marjacki zostanie uznany za własność całej Polski.

Już mamy przecież przykry precedens z Rynkiem, który widocznie nikogo w Polsce nie powinien obchodzić i do którego każdemu zasię, skoro go pozwolono ozdobić tak „pięknym" budynkiem, jak kamienica na rogu ulicy św. Jana".

Kraków — należy do **całej Polski.** O każdym kamieniu w śródmieściu decydować winna **cała Polska...** Doskonale, niechże jednak ta **cała Polska** wyciągnie konsekwencje z tej zasady, której Kraków nie myśli zwalczać, i zechce ją praktykować nie w formie tylko udzielania rad, ale i — środków na utrzymanie krakowskich pamiątek. Zwłaszcza zaś — Warszawa!

Jeszcze o stosunkach z Litwą.

Minister spraw zagranicznych, płk. Beck, zaprzeczył, jakoby pomiędzy Polską a Litwą toczyły się rokowania w sprawie załatwienia długotrwałego zatargu. Uczynił to pan minister w formie wywiadu, udzielonego agencji „Iskra". Wywiad ten brzmi, jak poniżej:

„W związku z wiadomościami, podanemi przez prasę w szeregu krajów o negocjacjach polsko-litewskich, a zwłaszcza wobec wiadomości, podanej przez prasę litewską o wyjeździe p. W. Zubowa do Warszawy, przedstawiciel agencji „Iskra" zwrócił się do p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka z prośbą o wyświetlenie tej sprawy.

— Przyjazdu p. Zubowa do Warszawy — oświadczył min. Beck nie należy tłómaczyć żadnemi negocjacjami dyplomatycznemi. P. Zubow, który jest **bliskim krewnym marsz. Piłsudskiego**, przyjęty był przez p. marszałka rzeczywiście, lecz jedynie w charakterze prywatnym, jako krewny. Żadne negocjacje polityczne **nie toczą się** między Warszawą a Kownem. Dla oświetlenia tej sprawy chcę przedewszystkiem przypomnieć jej przeszłość. Stan rzekomej wojny między Litwą a Polską został zakończony przez stwierdzenie faktu jej nieistnienia w czasie pobytu marsz Piłsudskiego w Genewie w r. 1927. Sprawa uregulowania stosunków między Polską a Litwą została w tym momencie złożona **w ręce Ligi Narodów.** Na tej zasadzie nawiązano pod egidą Ligi Narodów rozmowy polsko-litewskie. Od początku rozmów ujawniona została ze strony rządu p. Waldemarasa zupełna niechęć do usunięcia absurdalnego stanu stosunków. Delegacja polska zamiast rzeczowej dyskusji napotykała **na szereg kłamstw i oszczerstw**, zwróconych pod adresem Polski. Marsz. Piłsudski, któremu przedłożono w owym czasie rezultat rozmów oświadczył, że przy takim sposobie stawiania sprawy **bardziej celowe byłoby wyrzucenie p. Waldemarasa poprostu przez okno, niż kontynuowanie negocjacyj.** Nasze polityczne przewidywania i nadal w ciągu szeregu lat okazały się słuszne. Liga Narodów nie zrobiła w tej sprawie niczego; niemniej późniejsze rządy litewskie nie wykazały żadnego wysiłku, potwierdzając przekonanie, że **stan barbarzyństwa**, istniejący w tych stosunkach uważany jest na Litwie **za normalny**".

* * *

Musi uderzać **niezwykła forma** oświadczenia min. Becka. Używa on w niem takich zwrotów i wyrażeń, jakich naogół **nie spotyka się** w enuncjacjach ministrów zagranicznych.

To jedno. Kto jest ów pan Zubow, o którym pan minister tak szeroko się rozwodzi. Dowiadujemy się o tem z „Robotnika":

Medjatorem pomiędzy dwoma państwami (Polską i Litwą) — pisze „Robotnik" —

„jest pono niejaki pan Zubow, jak tego nazwisko dowodzi, **Rosjanin z Kowna i potomek Platona Zubowa, który był faworytem Katarzyny II-ej.**

Ten to pan, a jak inne pisma podają, hrabia Zubow, już dwukrotnie **przekroczył granicę polsko-litewską** w Oranach, skąd pociągiem przyjeżdżał do Warszawy.

Hr. Zubowa zadaniem ma być przygotowanie gruntu do **urzędowych** rokowań, które poczęści odbywałyby się w Wilnie, a poczęści w Kownie.

* * *

Poznaliśmy już treść oświadczenia płk. Becka i wiemy, kto jest p. Zubow. Teraz zwróćmy uwagę na artykuł B. Siengera, korespondenta warszawskiego „Nowego Dziennika". Pierwszy jego artykuł p. t. „Spory litewskie w Wilnie", a ma być ich kilka, kończy się w sposób następujący:

„Jedno stwierdzić można, że sprawa litewska obchodzi najwięcej nietylko **politycznie ale i uczuciowo** Marszałka Piłsudskiego, że losy tej sprawy **spoczywają w jego ręku**, że nieraz w podróżach swoich do Wilna miał na myśli sprawy litewskie, i że czas pracował, raczej na korzyść Polski, niż na korzyść nieustępliwego stanowiska Litwy. Zdawało się, że po zachwianiu się Traktatu Wersalskiego akcje litewskie pójdą w górę. Rzecz jednak wygląda inaczej. Porozumienie polsko-niemieckie i polsko-sowieckie oraz konflikt litewsko-niemiecki zmusza Litwę do pójścia **na drogę porozumienia z Polską**, i pogłoski rodzące się w Wilnie mają w wielu wypadkach **cechy prawdopodobności.**

Sprawa ruszyła szybko z miejsca, **lody zostały przełamane**; jak kra na Wilji, unoszona i niszczona teraz słońcem i wartkim nurtem rzeki".

I nam się tak wydaje, pomimo oświadczenia ministra spraw zagranicznych.

Rozdzieleni — tęsknią do siebie.

Żydzi czepiają się wszystkich, wszystkich ludzi wpływowych i wszystkich obozów politycznych. Stara to prawda, a ciągle w naszych czasach potwierdzana!

W monarchji umieją wkraść się w łaski dworu. Wielką rolę odgrywali na dworze ces. Franciszka Józefa w Wiedniu. Dzięki żydowskim wpływom taki Luegger był dwa razy odrzucany przez cesarza jako burmistrz Wiednia...

W republice pozyskują sobie partje polityczne. I to bez względu na zabarwienie... **Zupełnie i bez zastrzeżeń na usługi żydostwa idą partje socjalistyczne.** Raz dlatego, że są najczęściej kierowane przez żydów, — następnie działa tu pewien psychologiczny moment (Marks był żydem). Ale i partje „burżuazyjne" nie są obce żydowskim wpływom. Taka „porządna" partja, jak liberalna w Anglji, jest — jak wiadomo — opanowana przez żydów (sir Samuel). A jeden z autentycznych Rotschildów ku oburzeniu katolików francuskich kandydował przed paru laty z listy „Unji republikańskiej" (prawicowej) i to jeszcze w okręgu Pirenejów, w którym leży Lourdes.

Pozyskują sobie żydzi także prasę. Można powiedzieć, że „największe" i najpopularniejsze" dzienniki (także w Polsce) są często opanowane przez żydów, t. zn. albo przez kapitał żydowski, albo przez publicystów żydowskich. Najsilniej występował ten objaw w Niemczech, gdzie 2/3 nakładu dzienników mieli żydzi w rękach. Tem się tłómaczy silna reakcja hitleryzmu.

Mogłoby się zdawać, że tak zwarty i zdyscyplinowany naród, jak żydzi, broni w świecie jednej ideologji. Spotykamy się jednak z uderzającem zjawiskiem, że żydzi **bronią dziś wszystkich ideologij**... W Rosji bolszewickiej bronią skrajnego bolszewizmu i stanowią główne jego oparcie tak w dziedzinie ekonomji, jak kultury. W „kapitalistycznej" Ameryce są podporą „kapitalizmu". We Włoszech wkradli się w łaski Mussoliniego i wszyscy, od rabinów począwszy, podkreślają swój „faszyzm pierwszej godziny". Nawet w Niemczech próbują ciągle porozumienia z Hitlerem.

Ale oczywiście w państwach „demokratycznych" są „demokratami". Tak w Czechosłowacji, we Francji, w Anglji.

Co do Polski, to trudno im było znaleźć „właściwe wyjście". Obserwowaliśmy ich w okresie wyborów parlamentarnych, samorządowych, — w okresie „Brześcia" i in. podobnych spraw. Wahali się. Nie wiedzieli, dokąd się zwrócić. **Iść z opozycją, to rząd będzie się gniewał. Iść z sanacją, to się znów P. P. S. obrazi.** W rezultacie zrobili to, co jest szczytem finezji politycznej i machiawelizmu: jedni żydzi współpracują z rządem i z sanacją, — drudzy utrzymują ścisłe stosunki z „demokratyczną" lewicą, szczególnie z P. P. S. Ale ci rozdzieleni dobrowolnie bracia tęsknią do siebie. I chcieliby być znów razem. Jakże to jednak teraz zrobić, kiedy P. P. S. tak się „gniewa" na sanację, a sanacja na nią?

„Nasz Przegląd" znalazł sposób na likwidację tego „rozdarcia". I nie od dziś — jak pamiętają nasi czytelnicy — wytrwale zachęca P. P. S. do porozumienia z „postępowemi" elementami sanacji, oczywiście za pośrednictwem żydów, którzy mają koneksje i tu i tam. Po raz już, nie wiedzieć który, powtarza, że nasza „sanacja" nie jest „faszyzmem", ani „hitleryzmem"; ale taką sobie „poprawioną" demokracją, — że natomiast faszyzm grozi socjalizmowi, ale z innej (!) strony. Wobec tego, oświadcza „Nasz Przegląd":

„możemy się znaleźć rychło przed rozgrywką między socjalizmem a faszyzmem, o ile nie zaradzi temu **jeden niezawodny środek: porozumienie umiarkowanego socjalizmu z postępem mieszczańskim**".

Oczywiście za pośrednictwem żydów.

A, że w P. P. S. nie brak żydów, więc „partja proletarjacka" i chciałaby i boi się...

St. D.

Czesi chcą zgody.

Znaczna część prasy polskiej, w szczególności prasa niezależna, wystąpiła stanowczo przeciwko rozdmuchiwaniu drobnych zatargów polsko-czeskich. Podobne stanowisko zajmują wpływowe dzienniki czeskie.

Organ narodowych socjalistów „Czeskie Słowo", stojące blisko Benesza, pisze:

— „W piątek wystawiał Teatr Narodowy w Pradze sztukę Medka „Jerzy z Podjebradu", w której umierający król czeski powiada:

— „Władysław Jagiellończyk będzie królem czeskim. Polacy jedyni z sąsiednich narodów, postępowali wobec nas honorowo... nigdy wobec nas nie byli kacerzami, nigdy nas w naszych ciężkich bojach z Węgrami, Krzyżakami i innymi zdrajcami nie napadli. Kazimierz polski nigdy nie mącił pokoju pomiędzy Czechami a Polakami, przeciwnie nie przestawał pośredniczyć pomiędzy nami a Rzymem i wszystkimi innymi nieprzyjaciółmi. Czechy a Polska — to byłaby siła — to byłaby przyszłość..."

W niedzielę odbywały się w Ostrawie, Witłowicach, Karwinie i innych miastach obchody imienin marsz. Piłsudskiego. W Pradze obchód taki odbywał się w Domu Stefanika. Na uroczystości tej przemawiał jako mówca szef kancelarji wojskowej prezydenta Masaryka generał inż. Blaha, a w obchodzie wziął udział również minister obrony narodowej Bradacz

Rzeczywistości tej, która tyle świadczy o naszem stosunku do Polski, przeciwstawiamy, nie mniej wymowną rzeczywistość. Tego samego dnia, kiedy Praga obchodziła imieniny marszałka Piłsudskiego, w Warszawie wybito okna w poselstwie czechosłowackiem. Tak ukoronowano kampanję, jaką prowadziła czy to grupa ludzi na pograniczu czechosłowacko-polskiem, czy to część polskiej prasy prorządowej. Chcemy wierzyć, że warszawscy demonstranci postępowali swawolnie, że to była indywidualna akcja kilku zaślepieńców, ale ci ludzie mogli odwoływać się np. na „Gazetę Polską", która o nas pisała tak, że i część prasy polskiej musiała wystąpić przeciwko temu. W dzisiejszej niespokojnej atmosferze kampanja taka nie może minąć bez następstw. Obecnie następstwa te pojawiają się i nie jest naszą rzeczą, abyśmy sytuację naprawiali".

Na ziemiach Rzplitej.

Już 7 miesięcy w szkołach łomżyńskich niema nauki religji.

Od początku roku szkolnego, tj. od końca sierpnia 1933 r. w trzech szkołach łomżyńskich i jednej w Ostrowi Mazowieckiej niema nauczycieli religji ani wykładów nauki religji. **Wyznaczeni przez władzę duchowną księża prefekci nie otrzymali dotąd nominacji z kuratorjum.** Interwencje wielokrotne w tej sprawie rodziców i władz kościelnych nie odniosły skutku.

Stan zdrowia ks. arcyb. Jałbrzykowskiego

Metropolita wileński, ks. arcybiskup Jałbrzykowski po operacji przebywa w dalszym ciągu w lecznicy. **Choroba likwiduje się normalnie i pomyślnie.** Obecnie więc można już myśleć o **wykonaniu drugiego zabiegu operacyjnego,** którego celem byłoby usunięcie przyczyny choroby.

Socjaliści w B. B.

„Polska Zachodnia“ donosi z Dąbrowy Górniczej, że część miejscowej organizacji P. P. S. (CKW), na czele z najczynniejszymi działaczami zerwała z swoją partją i zgłosiła akces do BBWR, zwracając się z odpowiednio sformułowaną deklaracją na piśmie.

Surowy zakaz strzelaniny świątecznej w stolicy.

Komisarz rządu na m. Warszawę podpisał zarządzenie wprowadzające zakaz strzelaniny świątecznej, jak i sprzedaży środków wybuchowych w aptekach. **Pod groźbą 14 dni aresztu i 500 zł. grzywny** zakazano, począwszy od b. tygodnia aż do 30 kwietnia strzelania z petard, żabek, pistoletów, aptekom zaś i składom aptecznym sprzedawania materjałów wybuchowych. Sprzedaż odbywać się może jedynie na podstawie recept lekarskich.

Gdy żydzi „bawią się w wojsko“...

W Kaliszu powszechnie zwracała uwagę ogółu ludności katolickiej w dzień 19 bm. obecność w szeregach defilującej armji a za nią młodzieży polskiej — **defilująca „armja“ żydowska,** umundurowana i w pasach, idąca w szeregach podczas defilady. Ludność gromadnie przyglądała się temu pochodowi.

Oszuści żerujący na patrjotyźmie.

W Cieszynie aresztowano 4 osobników, pochodzących z **Łodzi: J. Wojtasika, Wł. Kaczmarka, Wł. Frontczaka i Fr. Smolarka,** którzy od dłuższego czasu objeżdżali woj. śląskie i utworzyli dla siebie „**komitet propagandy morza polskiego**“, zajmując się sprzedażą pocztówek i plakatów pod hasłem „Prawda o polskiem Pomorzu“. Wymienieni osobnicy wyłudzili legitymacje Związku rezerwistów oraz Strzelca i przy sprzedaży swoich plakatów powoływali się na rzekomy nakaz starostwa cieszyńskiego, **obowiązujący kupców, restauratorów itp. do kupowania plakatów.** Skoro oszustwo wyszło na jaw, starostwo nakazało osadzić oszustów w więzieniu.

SZPIEG DRZAZGA WE WRONKACH.

Wczoraj przewieziony został z Warszawy szpieg Drzezga, skazany wyrokiem sądu doraźnego na bezterminowe ciężkie więzienie. Osadzony on został we Wronkach. Jak wiadomo, jego żona Okonek-Drzegowa przewieziona została do więzienia kobiecego w Fordonie.

SOCJALIŚCI PRZECIW RELIGIJNYM AUDYCJOM RADJOWYM. W związku z postanowieniem rządu francuskiego o przywróceniu audycyj religijnych w paryskiej rozgłośni radjowej, o czem donosiliśmy w dniu 21 bm., warto zapoznać się z dyskusją komisji parlamentarnej, która tę sprawę rozpatrywała. Mianowicie po dyskusji za wnioskiem o przywrócenie audycyj religijnych opowiedzieli się wszyscy członkowie komisji z wyjątkiem dwu socjalistów. Członkowie komisji dali równocześnie wyraz przekonaniu, że **odczyty religijne i kazania w radjo państwowem w żadnym razie nie są pogwałceniem zasady „neutralności“ państwa.**

W SOSNOWCU **wybuchł we czwartek strajk tramwajowy, obejmując 75 motorniczych i konduktorów.** Od rana wszystkie tramwaje były nieczynne. O godz. 11.30 uruchomiono kilka wozów, prowadzonych przez kontrolorów. Strajk ma tło ekonomiczne. Po kilkugodzinnych pertraktacjach z dyrekcją tramwajów **zdecydowano obniżkę płac o 5 proc.** — Strajk został zlikwidowany. O godz. 16-tej wszystkie wozy wyruszyły normalnie.

„KROPELKA“ OCHRZCZONA. Po przybyciu córeczki Gorgonowej „Kropelki“ do Lwowa, o czem pisaliśmy wczoraj, — dokonano chrztu. „Kropelka“ otrzymała imiona **Ewa i Krystyna. Imię Ewa** wybrano podobno z nazwisk **trzech obrońców Gorgonowej** w trakcie procesu krakowskiego, a mianowicie adwokatów Ettingera, Woźniakowskiego i Axera. Drugie imię Krystyna nadane zostało na specjalne żądanie Gorgonowej.

„PADŁ TRUPEM“ NA WIDOK POSTERUNKOWEGO. U zbiegu ulic Sienkiewicza i Wileńskiej jakiś cyklista, nastraszony autobusem, **wpadł na budkę reklamową, w której powybijał szyby.** Cyklista padł na ziemię ranny i nie dawał znaku życia. Policjant, który stał blisko, widząc to, udał się po dorożkę. Tymczasem cyklista, który tylko udał martwego, w obawie przed policjantem, **wsiadł na rower i odjechał.** Nazwiska jego nie zdołano ustalić.

WARJAT ZADUSIŁ SWĄ MATKĘ. Z Sosnowca donoszą: 22-letni M. Bernatow od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. Mieszkając ze swoją matką we wsi Rudniki Wielkie w pow. zawierciańskim, 55-letnią Anną Bernatow, wpadł w szał. **Matkę przewrócił na podłogę i zadusił.** Sąsiedzi chcieli wykonać **samosąd nad warjatem,** czemu przeszkodziła policja.

Ostrzegawczy alarm lawin.

*(Korespondencja własna).

Zakopane, 23 marca.

Lawina, jaka runęła z Liljowego wczoraj o godz. 11-ej przed południem, przewyższyła ogromem katastrofy — wszystkie dotychczasowe wypadki lawinowe. **Nigdy jeszcze bowiem lawina nie porwała w Tatrach aż 6 osób,** z których 2 tylko ocaliły się same. Od Pogotowia Ratunkowego i osób biorących udział w akcji dowiadujemy się nowych, okropnych szczegółów.

Oto wykopany z pod 8-metrowych zwałów śnieżnych i cudem żyjący jeszcze po 4 godzinach Andrzej Kowerski, **dostał po wydobyciu ataku szału i rzucał się tak strasznie, że musiano go związać i w ten sposób dostawić do szpitala.** Jest to tylko dowód jak straszne rzeczy przechodzić musiał ten człowiek, duszący się pod lawiną. **Sędzia Stachowski wydobyty został ze zgniecioną klatką piersiową** i po kilku krwotokach znalazł się w szpitalu. Szóstego towarzysza nieszczęśliwych do tej pory nie znaleziono mimo gorączkowych poszukiwań. Ciężki to bowiem trud **sondować i przekopywać lawinę na 200 do 300 m. szeroką a 8 do 20 m. głęboką!** To też jest prawie wykluczone, by inż. Raspij mógł być odratowany. W okropnej tej katastrofie zaznaczyć należy, że tak dobry narciarz jak Władysław Czech — **potrafił wyratować się z mas śnieżnych dzięki doświadczeniu i szybkiej orjentacji.** Odpiąwszy błyskawicznie deski, by go nie uwięziły w śniegu i poddawszy się pędowi lawiny — płynął w niej jak w wodzie, **utrzymując się dzięki temu do końca na wierzchu.** Również towarzysz jego Grzegorz Kowerski, brat zasypanego, nie uległ dzięki własnej przytomności żadnemu szwankowi.

Do późnych godzin wieczornych **Zakopane żyło jakby w gorączce,** zelektryfikowało straszną wieścią z gór i brakiem nowin o zasypanych.

Niedarmo na dworcu T. T. wisi od szeregu dni **ostrzeżenie** turystów przed lawinami. Masy śnieżne nasiąkłe wodą, ciężkie od odwilży, czekają tylko na ofiary. Kolosalna lawina, jaka zeszła „na krowiej drodze“ z Liljowego była typową wiosenną lawiną gruntową. Ten rodzaj lawin grozić teraz będzie ciągle dopóty, póki ostatnie resztki śniegów nie zejdą w doliny.

Katastrofa pod Liljowem jest nowem strasznem memento dla narciarzy, zwłaszcza nowicjuszy. Nigdy dość ostrożności, nawet na szlakach najłatwiejszych! Biała śmierć czyha na wiosnę jak co roku i biada tym, którzy wpadną w jej szpony!

M—S.

Z pogranicza polsko-niemieckiego.

Ferment w łonie mniejszości niemieckiej.

Napisali: Stanisław Fiszer i Konrad Nawra.

Mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku stanowiła do niedawna dość zwartą grupę, skupioną głównie w organizacji Volksbundu. Tak było do czasu, aż Hitler objął ostatecznie władzę w Niemczech. Z chwilą tą zaczęły się rodzić w łonie mniejszości niemieckiej na Śląsku poważne różnice zapatrywań

TRZY RYSY NA GMACHU MNIEJSZOŚCI.

Atmosfera wśród Niemców górnośląskich zaczęła się podnosić, młodzież porwana została hasłami Führera, natomiast przedstawiciele ciężkiego przemysłu odczuli do niego gwałtowną niechęć. Stało się to wówczas, gdy Hitler odwrócił się plecami do grupy Hugenberga, reprezentującej ciężki przemysł w Niemczech.

Z drugiej strony jeden z kierowników Volksbundu, sen. **Pant,** zrażony stanowiskiem reżimu hitlerowskiego wobec religji katolickiej, gotował się do secesji.

ROZŁAM.

Gmach Volksbundu zaczął trzeszczeć i chwiać się. Z zaciasnego już domu wyrwała się najpierw młodzież, która utworzywszy organizację p. n. **„Jungdeutsche Partei“** zaczęła wydawać pismo **„Der Aufbruch“** (w Bielsku).

Ci Młodoniemcy otwarcie wyznają koran Hitlera i są jego awangardą na polskim Górnym Śląsku. W piśmie swem **w gwałtowny sposób napadają na Volksbund i na Deutsche Partei,** która skupia ciężki przemysł z p. Ulitzem i księciem pszczyńskim na czele. Młodzież hitlerowska zarzuca swym przeciwnikom **nieumiejętność polityczną, brak kontaktu ze społeczeństwem niemieckiem** i stara się za wszelką cenę obniżyć autorytet Volksbundu i Deutsche Partei. Bez wahania stawia ona wspomnianym organizacjom **jaskrawe zarzuty i oskarżenia.**

Przy tem wszystkiem Młodoniemcy rosną w pierze i zyskują coraz większy posłuch u swych rodaków na Górnym Śląsku. Niedługo może dojdzie do tego, że zdyskredytują oni doszczętnie przywódców Volksbundu, zmuszą ich do ustąpienia i opanują organizację, którą obecnie tak namiętnie zwalczają.

OGIEŃ Z DRUGIEJ FLANKI.

Lecz i sen. Pant nie próżnuje. Gdy Hitler objął władzę w Niemczech przeszła do obozu Führera część partji chrześcijańsko-ludowej, której przewodził sen. Pant. Pod znak swastyki przeszedł też jego „Der Oberschlesische Kurier“. Wówczas sen. Pant założył osobne ugrupowanie p. n. **die Christliche Volksparteı** i zaczął wydawać pismo: „**der Deutsche in Polen**“. Program jego opiera się na haśle pokojowego współżycia Niemców i Polaków na Górnym Śląsku, oraz na lojalności wobec państwa polskiego. Charakterystycznem jest, że również młodzież hitlerowska (Jungdeutsche Partei) stoi na platformie zgody z Polską.

TRZY ZAGONY.

Jednak Volksbund nie poddaje się. Broni się zaciekle przeciw atakom z dwu stron, krzywo patrzy na partję hitlerowską i... werbuje zwolenników. Nie zaniedbują tego i pozostałe odłamy; zdarza się, że w ciągu tygodnia w jednej miejscowości odbywają się **trzy zebrania propagandowe** wspomnianych trzech ugrupowań.

Trzy obozy niemieckie zapuszczają zagony na górnym Śląsku, kuszą, obiecują, przyciągają słabych, agitują... Wobec tej wzmożonej propagandy niemieckiej społeczeństwo polskie zareagowało **wzmocnioną działalnością organizacyj społecznych, oświatowych, sportowych itd.**

Jeśli chodzi o walkę wewnętrzną w łonie mniejszości niemieckiej Śląska, to — zdaje się — **los Volksbundu jest przesądzony.** Młodoniemcy z nieodpartą siłą prą naprzód i zdobywają szaniec za szańcem. Prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości przeważna liczba Niemców górnośląskich przejdzie pod znaki Hitlera.

Z całego świata.

66 tysięcy górników polskich we Francji

Według przemówienia w Senacie francuskim senatora Tournes, referenta konwencji polsko-francuskiej o ubezpieczeniach społecznych, w górnictwie we Francji zatrudnionych jest **66.764 robotników polskich, na ogólną liczbę 252.181 górników i na 91.744 robotników cudzoziemców** w kopalniach.

Polacy pobici za niesalutowanie flag hitlerowskich.

Podczas przemarszu młodzieży hitlerowskiej w Oliwie, zostali pobici Polacy: **Garczyński, Gerhardt, Nadolski i Jan Alberski,** podobno za **niesalutowanie flag hitlerowskich.** Polaka Machalińskiego bojówkarze zmusili do podniesienia ręki.

Tylko 177 ślubów cywilnych w całych Włoszech.

Według statystyki podanej przez dziennik „Tribuna“, w roku 1933 w całych Włoszech zawarto tylko 177 ślubów cywilnych. Jak wiadomo, na mocy konkordatu włoskiego ślub kościelny w tym kraju pociąga za sobą również następstwa obywatelsko-prawne. Liczba **ślubów cywilnych przy znacznym wzroście ludności spadła do połowy tej cyfry,** jaką wykazywała **przed czterema laty.** (KAP.).

A więc zamach na właściciela kina nie na Goeringa?

W sprawie zamachu w Berlinie agencja Havasa donosi, że zamach był skierowany przeciwko właścicielowi kinematografu „Capitol“, obywatelowi austrjackiemu **Dawidowi Oliverowi, z powodu wystawienia przezeń filmu „Katarzyna Wielka“,** który wywołał gwałtowne manifestacje ze strony narodowych socjalistów. Zamachu dokonano nie przy pomocy bomby, lecz granatu ręcznego, który rzucono na **jadącego samochodem Olivera. Odniósł on lekkie rany.** Szofer natomiast jest ciężko ranny. Samochód został zniszczony. Sprawcy zamachu dotychczas nie wykryto.

Odkrycie wielkich pokładów nafty w Anglji.

„Daily Express“ podaje sensacyjną wiadomość, jakoby w samym środku Anglji wykryto wielkie pokłady nafty. Pokłady te ciągną się **od zatoki Humber aż do zatoki Cartigan.** Najbogatsze źródło nafty znajdować się ma pod Castelon.

POWRÓT Z KATORGI NA SYBERJI. Do Kowna przybył zwolniony z więzienia bolszewickiego **ks. Juljan Groński** administrator apostolski Syberji. (KAP.).

ZA SPOWODOWANIE KATASTROFY KOLEJOWEJ — ŚMIERĆ. W Moskwie w procesie o spowodowanie katastrofy kolejowej **na stacji Tawatuj na Uralu, dwaj główni oskarżeni skazani zostali na śmierć,** pozostali zaś w liczbie 9-ciu, **na więzienie od 1 do 10 lat.**

JESZCZE JEDEN POŻAR STATKU FRANCUSKIEGO. Z Rouen we Francji donoszą o pożarze statku „Żyrafa“. **Powodem pożaru był wybuch benzyny. 10 osób straciło życie,** a kilkanaście odniosło rany.

TEROR SZOFERÓW NOWOJORSKICH. W N. Jorku doszło znów do burzliwych zajść, wywołanych przez strajkujących szoferów. — **Zniszczono przeszło 50 taksówek.** Wielu szoferów, nie biorących udziału w strajku, zostało poturbowanych. Policja dokonała wielu aresztowań.

Z życia słowiańskiego.

ODKRYCIA W DOMICY.

W pieczarach Domicy (na pograniczu madjarsko-słowackiem) znaleziono w bocznym chodniku czaszkę praczłowieka, oblaną wapieńcem i pokrytą wapiennym szutrem (warstwa tworząca się przy rozpuszczaniu się wapna w wodzie). Wapniowcowa inkrustacja czaszki każe obliczać jej wiek na 5000 lat. Nowy to dowód, że jaskinia Domica była osiedlem praczłowieka.

WYSTAWA BUŁGARSKIEJ KSIĄŻKI w Narodopisnem Muzeum w Pradze ilustruje bardzo dokładnie rozwój piśmiennictwa bułgarskiego zwłaszcza nowego. Literatura starobułgarska to najstarsze piśmiennictwo słowiańskie. Uważamy za rzecz wskazaną, aby ta wystawa przywędrowała z nad Weltawy nad Wisłę i odbyła u nas poglądową lekcję bułgaroznawstwa.

WYCIECZKI STUDENTÓW Z RZESZY DO CZECHOSŁOWACJI. Zgłoszone już zostały wędrowne obozy wakacyjne studentów niemieckich z Rzeszy na terytorjum republiki czechosłowackiej. Zwiedzą Pragę, Hradec Kralove, Brno, Bratislawę i Tatry wedle specjalnych instrukcyj i pod specjalnymi kierownikami i ze specjalnemi zadaniami, z których jedno brzmi: przez osobiste zetknięcie się i obcowanie z ludnością miejscową zyskiwać sympatyków dla dzisiejszego reżimu w Rzeszy.

Z kultury i sztuki.

NOWE PRZEPISY KATALOGOWANIA W BIBLJOTEKACH POLSKICH. Ukazały się w druku nakładem Bibljoteki Narodowej w Warszawie nowe przepisy katalogowania w bibljotekach polskich. **Przepisy te będą od 1 czerwca br. obowiązywały we wszystkich bibljotekach państwowych** i wprowadzą w bibljotekach polskich ujednostajnienie metod katalogowania, tak potrzebne dla samych instytucyj, jak i dla czytelników.

WYSTAWA GRAFIKI POLSKIEJ W KOPENHADZE. W Kopenhadze otwarto reprezentacyjną wystawę grafiki polskiej, zorganizowaną przez Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych.

KRYZYS W TEATRACH BUDAPESZTEŃSKICH. Kryzys budapesztenskich teatrów dramatycznych nie zmniejsza się. Ostatnio wydzierżawiono jeden z nich wiedeńskiej grupie finansistów, która zamierza dawać operetki i rewje. Obecnie **teatr miejski został wydzierżawiony** przedsiębiorstwu koncertowemu Rozsavolgyi'ego i będą tam urządzane koncerty oraz widowiska operowe i operetkowe.

KU CZCI GOGOLA. Z okazji 125-lecia urodzin Gogola odbyła się w Moskwie uroczysta akademja z udziałem czołowych literatów, uczonych i artystów (prof. Brodskij, Moskwin i Sarchanow). Specjalne obchody organizowane są przez świat literacki i teatralny w końcu marca. Wydawnictwo państwowe wypuszcza w br. z okazji jubileuszu około **300.000 egzemplarzy dzieł Gogola**, m. in. jubileuszowe wydanie „Martwych dusz“, ilustrowane przez współczesnego pisarza malarza Agina.

60-LECIE WARSZ. TOW. MUZYCZNEGO. W tych dniach Warszawskie Towarzystwo Muzyczne obchodziło 60-lecie swego istnienia. — Rocznicę uczczono koncertem jubileuszowym w wielkiej sali Filharmonji warszawskiej. Na koncert przybyli przedstawiciele władz rządowych i samorządowych. Obecny był również **ks. kardynał Kakowski**. Słowo wstępne wygłosił prezes Towarzystwa p. Wł. Korsak. Depeszę gratulacyjną przysłał Ignacy Paderewski.

Kino.

Z kin krakowskich

APOLLO. „Nowa płeć“. Miły, zabawny, pomysłowy i bogato inscenizowany film, przedstawiający w żartobliwej formie wycinek dziejów mitycznego królestwa Amazonek w czasach romantycznych, kiedy greccy Argonauci zdobywali „złote runo“, a Herkules walczył o pas Hipolity, królowej Amazonek. Pogodny, chwilami z odcieniem satyry, humor cechuje ten osobliwy film, obliczony na publiczność wykształconą, obeznaną z mitologją grecką i umiejącą cenić wesołe paradoksy. Stosunki bowiem w państwie Amazonek są paradoksalne, a raczej — mówiąc ściślej, — odwrócone, gdyż kobiety panują, rządzą i walczą, mężczyźni natomiast prowadzą gospodarstwa, niańczą dzieci, trefią brody, stroją się i kokietują. Dopiero najazd Greków pod wodzą Tezeusza kładzie kres panowaniu kobiet. Techniczna strona filmu odznacza się przepychem wystawy, świetnością strojów i stylem dekoracyj, opartych raczej na wzorach rzymskich, niż greckich. Satyryczne i złośliwe aluzje w djalogach na temat dzisiejszych stosunków, streszczono umiejętnie w dowcipnych napisach. Z bohaterów na pierwszy plan wysuwa się Ernest Truex, jako Sasyeus Pompozja, figlarnie — skromny małżonek Hipolity. Uroczo również prezentuje się Elissa Landi w roli „generała“ w spódnicy i przepysznej zbroi, z kaskiem Merkurego na głowie. — Słowem — film bardzo wesoły, aplikujący śmiech, tak bardzo potrzebny w dzisiejszych ciężkich czasach!

Doniosły wynalazek.



Na stacji straży ogniowej w Champeret we Francji dokonano prób z cieczą, która ma chronić przed płomieniami. W tym celu napuszczono tym preparatem duży model samolotu, następnie oblano benzyną i podpalono. Mimo dużych płomieni, ogień nie imał się samolotu.

Choroby a przemiany pogody.

Nagół człowiek źle znosi silny wiatr oraz szybki spadek ciśnienia barometrycznego. Są dwie kategorje chorób szczególnie związanych z porą wiosenną, wywoływanych przez te dwa czynniki, to znaczy silne wiatry i obniżenie się ciśniena atmosfery. Chorobom tym nadano nazwy cyklono- meteoropatji.

Wiatry mają wielki wpływ na warunki klimatyczne. Zmieniają one bowiem temperaturę powietrza okolic, w których wieją, jego wilgotność, oraz ciśnienie barometryczne. W wielkich miastach z unoszonemi przez wiatr chmurami pyłu przenoszą się **miljony zarazków, nierzadko chorób zakaźnych,** jak zapalenie gardła, zapalenie spojówek etc. Wiatry, zwłaszcza silne i zimne, w połączeniu z niską temperaturą i znaczną wilgotnością powietrza pozbawiają organizm człowieka, w krótkim czasie wielkich ilości ciepła. Do takich silnych i szkodliwych wiatrów zaliczyć należy **północny „mistral“** lub **„maestro“, wiejący w południowej Francji i północnych Włoszech, „bora“,** nawiedzający wybrzeże Adrjatyku, u nas zaś ostre wiatry północne i północno-wschodnie. Szczególnie szkodliwe są one w cierpieniach płuc, oskrzeli, gośćcu stawowym (reumatyżmie), pogarszając stan chorych.

Druga kategorja, wiatry suche i gorące, jak włoski **„sirocco“**, wiejący w krajach południowo-słowiańskich, **„jugowina“** lub egipski pustynny **„chamsin“**, oraz perski i arabski **„samum“** działają na ludzi z osłabionym układem nerwowym wprost chorobotwórczo. Nietylko pogarszają stan chorych na inne cierpienia, lecz zdolne są same wywołać zaburzenia zwane cyklonopatją. Na cierpienia te składa się znużenie, apatja, senność ogarniająca chorego, a dalej ból głowy, zaburzenia trawienia, depresja psychiczna, kołatanie serca, duszność i wiele innych przypadłości. Nasz polski „halniak“ zaliczyć również należy do kategorji wiatrów wywołujących cyklonopatję.

Meteoropatją, cierpieniem, którego źródło tkwi w spadku ciśnienia atmosferycznego, nawiedzani są przedewszystkiem ludzie chorujący na artretyzm. oraz neuropaci. Przy zbliżającej się zmianie pogody, której towarzyszy spadek ciśnienia barometrycznego, **zwiększają się u artretyków przedewszystkiem dolegliwości stawowe**. Meteoropatje u ludzi z osłabionym systemem nerwowym, neuropatów, są powodem bólów głowy, ogólnego niedomagania i senności, oraz **depresji psychicznej.** Depresja ta, pod wpływem zmiany pogody, przybiera takie rozmiary, że, jak twierdzą niektórzy, **zwiększa ona ilość samobójców,** rekrutujących się przeważnie z pośród tej kategorji ludzi.

Krótkie te uwagi nie wyczerpują całej listy chorób, bądź wywoływanych, bądź pogarszających się pod wpływem silnych wiatrów i spadku ciśnienia atmosferycznego. Nadmienić należy, że wiatry niezawsze są czynnikiem chorobotwórczym. Np. wiatr słaby i ciepły działa na wielu chorych korzystnie. Działanie jego na organ ludzki jest lekko podniecające.

Ar.

Sport.

Wymagania „amatorów“.

Odbyty niedawno w Paryżu międzynarodowy kongres tenisowy zwrócił uwagę na **rosnące wciąż wymagania tenisistów-amatorów**. Kongres uznał za niedopuszczalne, aby amatorzy swój udział w turniejach uzależniali od uzyskania **luksusowego hotelu, samochodu do własnej dyspozycji itd.**

Uznano w dyskusji, że turnieje tenisistów zawodowych **nie cieszą się dostateczną popularnością.**

Wniosek amerykańskiego delegata o udzielenie amatorom zezwolenia na rozgrywanie turniejów z zawodowcami **nie uzyskał aprobaty,** gdyż zebrani uznali, że zezwolenie takie równałoby się likwidacji amatorstwa.

Delegat Niemiec **wycofał swój wniosek o wprowadzenie tenisu do igrzysk olimpijskich** wobec tego, że kwestja amatorstwa rozpatrywana będzie w tym sporcie dopiero na kongresie nadzwyczajnym w Londynie, w lipcu br.

Niedzielne spotkania piłkarskie.

PODGÓRZE — GARBARNIA; pierwsze w tym sezonie spotkanie ligowe w Krakowie. Na boisku Garbarni o godz. 3.30.

LEGJA — WISŁA na boisku Wisły; początek o godz. 3.30.

AMATORSKI K. S. — CRACOVIA, na boisku Cracovii. Początek o godz. 11.30. Spotkanie o tyle ciekawe, że Ślązacy pokonali niedawno Cracovię u siebie w stosunku 7:0!

HONOROWE MIEJSCE PŁAWCZYKA.

„Kölnische Zeitung“ podaje listę dziesięciu najlepszych skoczków wzwyż Europy i w liście lokuje **Pławczyka na trzeciem miejscu** (196 cmt.), tuż za Finami **Kotkasem** (2 m. 01 cmt.) i Peräsalem (198 cmt).

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na kwiecień

uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Rzeczy ciekawe

„Cudowne leki“.

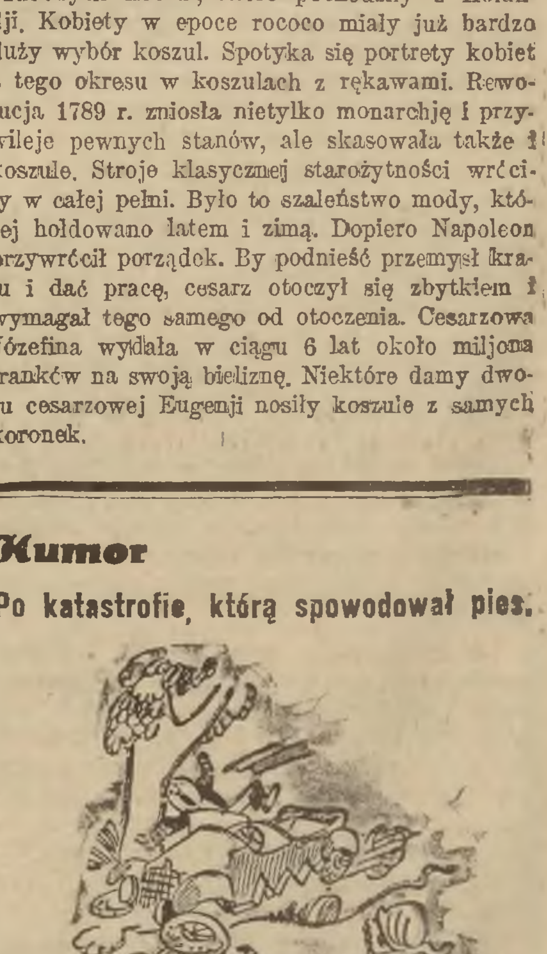
Jeden ze znakomitych uczonych, prof. A. Beythieu, zadał sobie syzyfowy trud zbadania ścisłego środków i leków, zalecanych przez „cudownych“ lekarzy egzotycznych i znachorów. Otóż te **„wody“ i „ziemie“ lecznicze okazały się przy badaniu chemicznem mułem i gliną oraz roztworami kuchennej soli i sody.** Tak zwane „wody magnetyczne“ składają się ze zwykłej wody z wodociągu. Środki przeciwko arterjo-sklerozie stanowią zazwyczaj chaotyczną mieszaninę różnych związków mineralnych, działających silnie przeczyszczająco, czasami dodaje się do tego cukier mleczny. Naogół wartość tych leków wynosi zaledwie kilkanaście groszy, a pobiera się za nie od 5 zł. wzwyż. Używanie bezkrytycznie zestawionych mieszanin, rzecz jasna, może jedynie zaszkodzić. Co do „preparatów odmładzających“ **okazały się one herbatą** z dodatkiem liści senesu, wrzosu i innych kwiatów polnych. Na nerwy daje się lniane siemię, liście malwy i cukier. Na schudnięcie — zwykłe środki przeczyszczające w zamaskowanej formie. Syropy odżywcze składają się z mleka z cukrem i kakao z dodatkiem mielonych sucharów i mąki fasolowej. Czasami na takie syropy składa się syrop kartoflany z dodatkiem ananasu. Byłoby to nieszkodliwe, gdyby nie kosztowało tak drogo. Maść przeciwko ciąży okazała się maścią lanolinową z siarczanem chininy i salicylanem sodu, a specjalna ambrozja na wywołanie poronienia — szmalcem uperfumowanym olejkiem kminkowym. Lek na impotencję składał się z mąki, cukru i odrobiny korzenia colombo. Oto krótki zarys badań uczonego, badań mających na celu zwalczanie bezczelności znachorów, żerujących na naiwności ludzkiej.

Koszule dawniej i dzisiaj.

Trudno sobie wyobrazić, że dawniej koszule nosili ludzie tylko bardzo bogaci. Wieki przeminęły, zanim koszula stała się przedmiotem użytku powszechnego. Już mumje egipskie nosiły ubranie, przypominające koszulę. W VI wieku po Chrystusie rzadko spotykało się koszulę. — Dopiero w XIII stuleciu używanie koszuli zaczyna się naprawdę rozpowszechniać. — Matka króla francuskiego, Karola VII, dostaje do wyprawy aż... 3 koszule. Pierwsze koszule były naogół proste i niczem nieozdobione. Dopiero Anna Austrjacka, żona Ludwika XIII, wprowadziła wycięcie koło szyi. Za Ludwika XIV wprowadzono modę ozdobnych koszul, które pochodziły z Holandji. Kobiety w epoce rococo miały już bardzo duży wybór koszul. Spotyka się portrety kobiet z tego okresu w koszulach z rękawami. Rewolucja 1789 r. zniosła nietylko monarchję i przywileje pewnych stanów, ale skasowała także i koszule. Stroje klasycznej starożytności wróciły w całej pełni. Było to szaleństwo mody, której hołdowano latem i zimą. Dopiero Napoleon przywrócił porządek. By podnieść przemysł kraju i dać pracę, cesarz otoczył się zbytkiem i wymagał tego samego od otoczenia. Cesarzowa Józefina wydała w ciągu 6 lat około miljona franków na swoją bieliznę. Niektóre damy dworu cesarzowej Eugenji nosiły koszule z samych koronek.

Humor

Po katastrofie, którą spowodował pies.



Właścicielka psa: O mój słodki Ciupciusiu, jak się cieszę, że cię samochód nie przejechał.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 24: Gabrjela arch., Aleksandra.
Wschód słońca 5.32, zach. 17.55.
Długość dnia 12 godzin i 9 min.
Niedziela 25: Palmowa. Zwiastowanie Najśw. Marji Panny, Ireneusza.
Wschód słońca 5.29, zach. 17.56.
Długość dnia 12 godzin i 14 min.

—:ooo:—

JESZCZE O „FUNDACJI KNOBLA" „Czas" pismo o sprawach krakowskich najlepiej poinformowane — bo przez wszystkie dzienniki krakowskie o procesie Nowaczyńskego z „Il. K. C." nie wspomniał najmniejszą nawet wzmianką. Przypuszczać więc należy, że o procesie tym nie wiedział i na nim sprawozdawca „Czasu" nie był, trudno bowiem pomyśleć, aby z innych powodów dziennik nie zamieścił wiadomości o procesie tak sensacyjnym, jak proces „rzeźniczo-masarski". Nie wiedząc zatem, co się na rozprawie działo, a do tego w szereg dni dopiero po niej namyślił się „Czas" i występuje ze „sprostowaniem" zeznań p. Różyckiego, utrzymując jakoby ten nie wymieniał „Czasu" w rzędzie tych, co korzystali z osławionego funduszu prasowego, głośnego już na mieście pod nazwą „fundacji Knobla". Otóż ci, co na rozprawie byli i przebieg jej notowali, na podstawie swych notatek mogą w każdej chwili stwierdzić, że „Czas" był wymieniony w rzędzie „laureatów".

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr. 18 do 20 gr; śmietana 1 do 1.20; śmietanka 50 do 60 gr; ser zwycz. kg. 70 do 80 gr; masło des. 3.80 do 4 zł; zwyczajne 3.20 do 3.50; jaja świeże sztuka 5 do 6 gr; jabłka komp. kg. 60 gr do 1 zł; deserowe 1.20 do 1.60; ziemniaki 8 do 10 gr; buraki 12 do 15 gr; marchew 10 do 12 gr; cebula 20 do 25 gr; pietruszka 20 do 25 gr; seler 20 do 25 gr; włoszczyzna 18 do 20 gr; kura 3 do 5 zł; kaczka 3 do 5 zł; gęś żywa 4.50 do 9 zł; gęś bita 4 do 8 zł; perliczka 3 do 4 zł; indyk i indyczka 9 do 20 zł; karp żywy kg. 2.20 do 2.40; szczupak 3 do 3.50; brzana i leszcze 3 do 3.50; wiślane drobne i średnie 1 do 1.60; lin 2 zł.

DOROŻKARZ PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. 70-letni Józef Królikowski, dorożkarz, wpadł wczoraj na rogu ul. św. Anny i Wiślnej pod auto i doznał złamania lewego podudzia. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

RZUCIŁ SIĘ WCZORAJ DO WISŁY w celach samobójczych Jochem Putek, lat 52. Samobójcę wyciągnięto z wody i zawezwano do niego lekarza Pogotowia, który go opatrzył.

ZMARŁ W MLECZARNI. Dnia 22 b. m. zmarł nagle na udar serca w mleczarni przy ul. Krakowskiej 22 Samuel Redner lat 57, zamieszkały przy ul. św. Katarzyny 1. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono na cmentarz żydowski.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAWODY STRZELECKIE POL. PAŃSTW. Dnia 25 br. odbędą się na strzelnicy małokalibrowej P. W. przy ul. Zwierzynieckiej 26, I-sze Korespondencyjne zawody strzeleckie Policji Państwowej Woj. Krakowskiego. Początek o godzinie 8 rano. Zawody organizuje Komenda Wojewódzka PP.

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO M. KRAKOWA NA ROK 1934. Krak. Tow. Miłośników Gry Szachowej im. J. Dominika, urządza z początkiem kwietnia b. r. turniej szachowy o mistrzostwo m. Krakowa na rok 1934. Zgłoszenia przyjmuje klub w swym lokalu, przy ul. Sławkowskiej 11 I. p., do dnia 29 b. m. od godz. 3—5 po południu.

KURSY ZAWODOWE. Dyrekcja Muzeum Przem. i Inst. Rzem. Przemysłowego zawiadamia, że przyjmuje wpisy na kursy: gorseciarski, rękawiczniczy (wyrób ręczn. rękawiczek skórk.) i instalacji centr. ogrzewania.

—oo—

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Zalotnicy niebiescy".
Niedziela popoł.: „Rodzina"; wieczorem: „Zalotnicy niebiescy".
Poniedziałek: „Towariszcz".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „W cieniu krzyża".
WANDA: „Wyznanie shańbionej".
APOLLO: „Nowa płeć".
SZTUKA: „Urwis z Hiszpanji".
SŁONKO: „Żywot, Cuda i Męka Chrystusa".
UCIECHA: „Cesarzowa i ja".
PROMIEŃ: „Atlantyda" („Demon miłości").
ADRIA: „Ostatnia carowa" (Rasputin).
ATLANTIC: „Ja w dzień, ty w nocy".
BAGATELA: „Kocham Cię Ninon" z Kiepurą.

Prof. Stan. Wróblewski — prezesem Pol. Akademji Um.

W czwartek, 22 bm. w godzinach wieczornych na walnem zebraniu Polskiej Akademji Umiejętności dokonano wyboru nowego prezesa. Został nim **dr. Stanisław Wróblewski**, honor. profesor prawa rzymskiego Uniw. Jagiellońskiego. Polska Akademja Umiejętności przedłoży wynik wyboru najwyższym władzom państw., które zatwierdzić mają dokonany wybór.

Dr. Wróblewski urodził się w r. 1868 w Tenczynku (pow. Chrzanów). Studjował i doktoryzował się na wydziale prawa U. J. w Krakowie. W roku 1901 został zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego. W r. 1918 Pol. Akademja Umiej. wybrała go członkiem czynnym; w r. 1921 został prof. Wróblewski sekretarzem generalnym tej najpoważniejszej polskiej instytucji naukowej, a w r. 1928 wiceprezesem Polskiej Akad. Umiejętności.

Działalność naukowa prof. Wróblewskiego obejmuje prócz prawa rzymskiego również prawo handlowe i cywilne. Prof. Wróblewski jest autorem **„Zarysu wykładu prawa rzymskiego"**, najbardziej poważnego dzieła z tej dziedziny. Należy również wymienić inne prace naszego uczonego, jak „Posiadanie na tle prawa rzymskiego", „Komentarz do austrjackiego prawa spadkowego", „Komentarz do austrjackiego prawa handlowego", „O reformę prawa naftowego" i wiele innych.

Również prócz karjery naukowej prof. Wróblewski pracował w służbie państwowej, piastując urząd prezesa Najw. **Izby Kontroli Państwa**.

Prof. Kostanecki ponownego wyboru nie przyjął.

Polska Akademja Umiejętności komunikuje: **W dniu 22 marca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiej Akademji Umiejętności, poprzedzone posiedzeniami poszczególnych Wydziałów naukowemi i administracyjnemi w dniu 21 marca b. r. Z członków zamiejscowych przybyli ze Lwowa pp. Abraham, Beck, Bujak, Czekanowski, Hirschler, Nowicki, Pawlikowski, Piniński, Romer, Stanzyński, Witkowski; z Warszawy pp.: Białobrzeski, Centnerszwer, Konopacki, Nitsch R., Pieńkowski, Przychocki, Sierpiński, Świętosławski; z Poznania pp.: Klinger, Kostrzewski; z Wilna: rektor Zdziechowski.**

Przedmiotem obard Walnego Zgromadzenia były sprawy naukowe i finansowe, oraz wobec upływu kadencji dotychczasowego prezesa Polskiej Akademji Umiejętności prof. dra Kazimierza Kostaneckiego, wybór prezesa. Po jednogłośnym wyborze ponownie prof. Kostaneckiego, nieobecnego wskutek choroby na Walnem Zgromadzeniu, udała się delegacja Walnego Zgromadzenia do prezesa Kostaneckiego, który jednakże ze względu na stan swego zdrowia wyboru nie przyjął. W ponownem głosowaniu prezesem został wybrany dotychczasowy wiceprezes Polskiej Akademji Umiejętności prof. dr. Stanisław Wróblewski, który funkcje prezesa Akademji obejmie dopiero z chwilą zatwierdzenia jego wyboru przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Delegatem na Lwów został wybrany ponownie na następne trzechlecie rektor Abraham.

Ochrona przyrody w woj. krakowskiem.

(Z ODCZYTU PROF. DR. WŁ. SZAFERA).

W sobotę 17 bm. odbyło się w Zakładzie Mineralogicznym U. J. doroczne Walne Zebranie Krak. Oddziału Ligi Ochr. Przyrody.

Licznie zebrana publiczność, złożona zarówno ze starszego społeczeństwa jak i młodzieży, wysłuchała odczytu prof. Dr. Wład. **Szafera**, pt. „Ochrona Przyrody w woj. krakowskiem". Prelegent zwrócił uwagę na potrzebę ochrony regjonalnej i podał jej motywy, a przedstawiając na zasadzie nowej ustawy organizację przyrody na terenie jednostki administracyjnej, podkreślił **znaczenie współpracy społeczeństwa z organami oficjalnemi**. Duży nacisk położył prelegent na znaczenie wychowawcze idei ochrony przyrody — i tu również praca winna iść dwiema drogami, oficjalną przez kuratorjum — i społeczną przez organizacje młodzieży.

Podając program pracy na terenie województwa a więc tworzenie parków, rezerwatów, ochrona poszczególnych zabytków i pomników przyrody, przedstawił prelegent, co dokonano na tem polu w woj. krakowskiem. Niektóre z nich nadają się szczególnie **jako teren wycieczek szkolnych** (np. rezerwat w Gorcach im. Orkana i Babia Góra, stanowiące doskonałe i bardzo interesujące tereny, nie tak trudne jak Tatry).

Prelegent podkreślił dalej z naciskiem, że pracy na polu ochrony przyrody nie można ograniczyć do jednej tylko jednostki administracyjnej. Polska posiada bowiem wielo zabytków tak cennych dla całego narodu (np. Świteź Nawogródzka), że powinny one być przedmiotem troski całego społeczeństwa.

Po odczycie odbyło się Walne Zebranie Oddziału pod przew. Prezesa prof. B. **Dyakowskiego**. Zebranie uchwaliło następnie wnioski na VI zjazd Delegatów L. O. P. w Warszawie. M. i. Walne Zebranie Krak. Oddz. L. O. P. wyraziło radość z powodu uchwalenia przez Ciała Ustawodawcze Rzplitej ustawy o ochronie przyrody oraz z powodu nabycia przez rząd terenów tatrzańskich, oraz zwraca się do rządu Rzplitej z prośbą, aby pierwszym aktem prawnym wydanym na zasadzie nowej ustawy było **stworzenie Parku Narodowego w Tatrach**. Pozatem złożył gorące podziękowanie prof. Dr. Wład. **Szaferowi**, delegatowi Min. W. R. i O. P., **za jego niestrudzoną i owocną działalność na polu ochrony przyrody.**

Dalsze zgłoszone wnioski dotyczyły ochrony lasów w górach, oraz postanowiono zwrócić się do Min. Rolnictwa, Przemysłu i Handlu oraz Spraw Zagranicznych o wszczęcie kroków celem **ochrony łososia w czasie wstępowania do Wisły oraz przepływu przez terytorjum W. Miasta Gdańska**. Uchwalono też zwrócić się z prośbą do Min. Rolnictwa o wszczęcie badań nad panującą w rzekach polskich **furunkulozą łososia**, mających na celu zapobieżenie tej klęsce. W ożywionej bardzo dyskusji, zabierano jeszcze głos w sprawie zalesiania drobnych nieużytków włościańskich, powstałych wskutek wyrębu lasów — oraz w sprawie ochrony roślin lekarskich.

—oo—

Proces o obrazę policji
w czasie przeprowadzania rewizji.

Przed sądem grodzkim karnym w Krakowie rozpoczął się dziś proces, będący odgłosem **demonstracyj młodzieży akademickiej z marca ubiegłego roku**, podjętych w obronie autonomji uniwersyteckiej. Przed sądem stanęło kilkunastu studentów narodowców i ludowców, oskarżonych o to, że w marcu ubiegłego roku w czasie prowadzonej walki przeciwko projektom nowych ustaw akademickich dopuścili się zniewagi władzy bądź to **przez rozlepianie ulotek uwłaczających władzom**, bądź też przez **obrazę słowną w czasie przeprowadzanych przez policję rewizyj**, w poszukiwaniu nielegalnych ulotek. Z paragrafu 127 k. k. pociągnięto do odpowiedzialności **studentów narodowców: Ulczoka, Hakemera, Kałużyńskiego, Lupę, Jelonkiewicza, Heybowicza, Pawlikowskiego i studentów-ludowców: Dąbrowskiego, Heinara, Nawrockiego, Skuzę, Mierzwę, Bursztę, Matysika, Kopacia.**

Z paragrafu 132 k. k. odpowiadają prezes **krak. Stron. Narod. p. W. Sikora, dr. Stefan Surzycki jun** i jedna kobieta.

Z pośród oskarżonych, 10 osób nie stawiło się już to ze względu **na odbywanie służby wojskowej**, już to ze względu na **pobyt na studjach zagranicą**. Rozprawę prowadził sędzia **Blarzowski**, oskarżał prok. dr. **Mrazek**, bronili adwokaci: **dr. Kuśnierz i dr. Stuhr, apl. Jaworski.**

Oskarżeni do zarzucanej im winy nie przyznają się, niektórzy przyznają się jedynie do faktu posiadania inkryminowanych ulotek.

P. Sikora oskarżony jest o to, że odezwał się w obecności **podkom. Olearczyka**, prowadzącego rewizję w lokalu Stron. Nar. w Szarej kamienicy, —

„TRZEBA ZAMKNĄĆ DRZWI, BO MI JESZCZE FUTRO ZGINIE".

Podkomisarz Olearczyk uważa, że te słowa były powiedziane ostentacyjnie **pod jego adresem**. P. Sikora w czasie zeznań oświadczył, że powiedział tylko **„trzeba zamknąć drzwi"**. Być może, że ktoś z młodzieży dodał „Jeszcze panu kuratorowi futro zginie", bo zdarzały się w lokalu kradzieże; komuś zginęła zarzutka, to znowu kapelusz i t. d. P. Olearczyk tymczasem zarzuca, że słowa p. Sikory związane były z drwiącem zachowaniem się młodzieży. Ponadto p. Sikora dodał, że nawet nie poznał podkom. Olearczyka, bo ma krótki wzrok.

Proces toczył się w atmosferze spokojnej, dopóki nie wszedł na salę w charakterze świadka podkom. Olearczyk, który zeznaje podniecony.

To też

DOSZŁO DO PARU INCYDENTÓW.

P. Olearczyk oświadczył, że gdy po rewizji w lokalu OWP. przeprowadzonej 3 marca ub. roku w poszukiwaniu ulotek, kolportowanych poprzedniej nocy, **chciał dokonać rewizji w przyległem biurze Stronnictwa Narodowego** i idąc do tego biura, **spotkał w pokoju pośrednim p. Sikorę, który „chciał mu zamknąć drzwi przed nosem"**. P. Sikora miał przytem powiedzieć „muszę zamknąć drzwi, bo mi jeszcze futro zginie", poczem ostentacyjnie wziął futro i **przeniósł na inne miejsce**. P. Sikora poznał go z pewnością, bo zna go doskonale.

Adw. Kuśnierz: Pan Sikora mnie nie poznaje na dwa kroki na ulicy. — Do świadka: Czy pan wie, **że tam zdarzały się kradzieże?**

Podkom. Olearczyk: Nie wiem.

Adwokat: Dlaczego pan **dopiero po 4 miesiącach** doniósł o tem do sądu, a nie zaraz?

Na to samo zwrócono w czasie rozprawy jeszcze parokrotnie uwagę, gdyż również doniesienie na dr. Stef. Surzyckiego zrobiono dopiero po 4 miesiącach. P. Olearczyk odpowiedział, że zrobił to w terminie, w jakim uważał **za stosowne.**

Ponieważ p. Olearczyk stanowczo twierdził, że p. Sikora go poznał, b. kurator Sikora powołuje się na to, że **był ciężko chory na oczy i leczył go prof. Majewski, że ma siatkówkę oczną zniszczoną**, co powoduje, że ludzi nie rozpoznaje.

P. Olearczyk zarzuca w swoich zeznaniach innemu oskarżonemu dr. Stef. Surzyckiemu, że powiedział: **„chodzą za mną szpicle"**. Na zapytanie przez p. Olearczyka, kogo przez to rozumie, odpowiedział: **„tajnych agentów"**.

Zauważyć należy, że nietylko adwokat Kuśnierz, ale wielu, którzy znają p. Sikorę, wiedzą, że nie rozpoznaje on ludzi nawet z bliska.

P. Olearczyk pod koniec zeznań podniósł, że w czasie owej rewizji w pewnym momencie rozpoczęły się śmiechy, docinki, co mu miało **utrudniać urzędowanie.**

Gdy skończono przesłuchiwanie p. Olearczyka, **zeznawali inni funkcjonarjusze policji śledczej**, którzy aresztowali w nocy paru oskarżonych w związku z rozlepianiem ulotek.

Obrońca dr. Kuśnierz wniósł o powołanie na rzeczoznawcę **prof. Majewskiego**, by stwierdził, że rzeczywiście oskarżony W. Sikora wskutek **niedomogi oczu, nie rozpoznaje ludzi**. Ponadto obrońcy wnieśli o **powołanie kilku świadków odwodowych**. Prokurator sprzeciwił się powołaniu rzeczoznawcy i ze swej strony wysunął pewne wnioski dowodowe. Sędzia przychylił się do wniosku o powołanie rzeczoznawcy **prof. Majewskiego**, przychylił się również do innych wniosków obrony, poczem odroczył rozprawę do 20 kwietnia.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 22 do 24 bm. „Ostatnia eskapada".

KINO MUZEUM. W sobotę i w niedzielę: „Pod kuratelą" (Vlasta Burian).

—:ooo:—

KONCERT WIELKOCZWARTKOWY W DOMU KATOLICKIM. Krak. Tow. Oratoryjne urządza w czwartek 29 b. m. o godz. 19.30 w Złotej sali Domu Katolickiego doroczny koncert Wielkoczwartkowy. W programie: „Stabat Mater" oratorjum L. Boccheriniego, na sola, chóry i kwintet smyczkowy, — „Oto Drzewo Krzyża" St. Moniuszki, na chór, solo tenor. i organ, oraz psalmy i motety Gomółki, Zieleńskiego, Palestriny i innych. Współudział: soliści: pp. M. Bieńkowska art. op. M. Twardówna i A. Bielakow, oraz kwintet smyczkowy Tow. Orat. i Urzędników Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

Życie gospodarcze.

Pomoc rządu dla gospodarstw karłowatych.

W związku z wczorajszem sprawozdaniem z inauguracyjnego zebrania Izby Rolniczej w Krakowie wyjaśniamy, że pomoc Rządu dla gospodarstw karłowatych na terenie województwa krakowskiego wyraża się w roku bieżącym **1.100 tonami mąki i 240 tonami soli — do rozdziału między ludność.** Odpowiednio też należy sprostować cyfry w odnośnym ustepie streszczonego sprawozdania komisarza Izby.

Produkcja w hutach spadła.

Wytwórczość hutnicza w lutym b. r. w porównaniu z poprzednim miesiącem spadła we **wszystkich trzech zasadniczych działach, oraz w rurkowniach.** Zbyt wyrobów walcowniczych w kraju zwiększył się o 20.89%, **wywóz zaś za granicę zmniejszył się o 37.59%.** Liczba robotników w hutach żelaznych nieco się zwiększyła.

Według danych Związku Polskich Hut Żelaznych wytwórczość poszczególnych działów w lutym b. r. przedstawiała się w tonnach następująco (w nawiasach cyfry ze stycznia b. r.): **surówka 26.240** (27.773), **stal 55.557** (66.585), **wytwory walcown. 41.442** (42.471).

Meble sublokatorów za zaległe komorne

Z Warszawy donoszą:

Zasadniczy przewrót w stosunkach najmu lokali w dziedzinie odpowiedzialności za komorne wprowadzi nowy kodeks o zobowiązaniach, wchodzący w życie w połowie roku bież.

Właściciele domów uzyskują rozszerzone uprawnienia zastawu na wszystkich ruchomościach, znajdujących się w zajmowanym lokalu. W ten sposób sublokatorzy, również odpowiadać będą swoim dobytkiem za uiszczenie komornego na równi z lokatorami głównymi. Dotąd przy zajęciach ruchomości sublokatorzy występowali o wyłączenie, w przyszłości zaś stracą prawo prowadzenia takich procesów.

———:oOo:———

Giełda krakowska.

Kraków 23 marca. Giełda: 4 i pół proc. skonwertowane listy zastawne b. Banku Kraj. 57. dolar 5.25—5.27, Londyn 26.90—27.15, Szwajcarja 171.25—171.75, Berlin 210—210.75.

W prywatnych obrotach bankowych dolary były słabsze: 5.25 i pół do 5.28, franki szwajc. 171.25—171.75, francuskie 34.90—35, marka niem. dewiza 210.25—210.60, szyl. austr. 97 do 98 (gotówka).

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona stand. 21.50—21.75; biała stand. 21—21.25; targowa stand. 20.75—21; żyto dworskie stand. 14.15—14.35; targowe stand. 14—14.15; owies dworski stand. 13—13.25; targowy stand. 12.50—12.75; do siewu 13.50—14; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 40—41 zł.

Tendencja nieco słabsza — dowozy średnie.

Ile wynosi dochód społeczny w Polsce.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen przeprowadził bardzo ciekawy **szacunek dochodu społecznego w Polsce.** Jako punkt wyjścia dla perjodycznych badań w tym zakresie obrany został **rok 1929, będący okresem najlepszej konjunktury i najwyższego poziomu płac pracowniczych.** W tym celu posługiwano się materjałami zebranemi przez Główny Urząd Statystyczny odnośnie **budżetów domowych rodzin robotniczych.** Materjały te były tylko punktem zaczepienia i poddane zostały gruntownej analizie i przeróbce.

MNIEJ NIŻ 95 ZŁ. MIESIĘCZNIE.

Okazuje się, że poziom zarobków, osiągnięty w r. 1929, przedstawiał obszerną skalę wahań zarówno dla robotników jak i dla pracowników umysłowych. **Wśród robotników nawet w tym okresie poważna część miała zarobki niezmiernie niskie — czwarta część ogółu zarabiała mniej niż 95 zł. miesięcznie.** Z drugiej strony osiągane były przez robotników w lepiej usytuowanych kategorjach, gałęziach i dzielnicach zarobki, pozwalające na zdobycie stopy życiowej znacznie wyższej od typowej robotniczej.

PRACOWNICY UMYSŁOWI

w znacznej części mieli poziom zarobków odpowiadający lepiej płatnym robotnikom. **Połowa pracowników zarabiała do 260 zł. miesięcznie, a tylko czwarta część więcej niż 439 zł.** Do wyższej stopy życiowej przyczynił się w tej grupie korzystniejszy stosunek czynnych zawodowo do ogółu członków rodzin. Naogół jednak **zarówno płace robotnicze jak i pracowników umysłowych należą w wartości realnej do najniższych w Europie**, zbliżając się najbardziej do płac austrjackich i czeskosłowackich.

Jeśli chodzi o badania przeprowadzone przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, to cały dochód ludności miejskiej został oszacowany od strony konsumcji co wydaje się być najlepszą metodą przy ustalaniu dochodu społecznego ludności miejskiej. Przez dochód społeczny rozumieć należy dochód netto po pokryciu kosztów produkcji, przyczem dochód konsumowany we własnem gospodarstwie nie jest brany pod uwagę.

Opierając się w znacznej mierze na danych dotyczących składek w instytucjach ubezpieczeń społecznych, autorzy doszli do wniosku, że dochód pracowników najemnych łącznie z pewnemi kategorjami chałupników wynosił

OKOŁO 7 MILJARDÓW ZŁOTYCH,

przyczem ponad 1/3 stanowią dochody pracowników umysłowych, zaś prawie 2/3 — dochody robotników w szerokiem tego słowa znaczeniu (włącznie ze służbą domową i niższymi funkcjonarjuszami).

W latach kryzysu dochód społeczny pracowników najemnych oczywiście **wydatnie się zmniejszył, co musiało się przyczynić do zmniejszenia konsumcji.** I tak w r. 1932 w porownaniu do roku 1929 zmniejszył się **zbyt cukru o 20%, przywóz kawy i herbaty — o 14%,** zbyt **drożdży — o 12.5%,** zbyt wyrobów włókienniczych — **o 30%,** zbyt piwa — 45% i t. d.

Ogółem biorąc, dochód społeczny w Polsce wynosił w 1929 r. 18 miljardów złotych, z których 11 miljardów stanowią dochody całej t. zw. ludności samodzielnej. Wchodzą tu w grę 3 kategorje, a mianowicie: 1) **grupa zamożnego mieszczaństwa** (przemysłowcy, wielcy kupcy, wolne zawody), 2) **drobnomieszczaństwo** czyli rzemiosło i drobny handel i 3) **wieś** — uwzględnione tu są tylko dochody pieniężne wsi. Oddzielenie drobnomieszczaństwa od grupy bogatego mieszczaństwa ma oczywiście zupełnie luźny charakter i spowodowane jest wybitnie dużym udziałem u nas drobnomieszczaństwa w stosunku do pracy najemnej. Pod względem

spożycia dochodów

należy rozróżnić spożycie i inwestycje. O ile chodzi o inwestycje, to włączone zostały do **inwestycje publiczne,** przyczem ogólna suma inwestycyj wynosiła w r. 1929 **około 2 miljardów złotych,** tak, że na spożycie wspomnianych 3-ch grup pozostało **9 miljardów złotych.**

W następnych latach nastąpił znaczny **spadek dochodów ludności samodzielnej i wydatne zmniejszenie inwestycyj.** W r. 1930 inwestycje maszynowe zostały zredukowane o 36%, inwestycje kolejowe o 25%. Również w latach 1931-33 występuje **kurczenie rozmiarow robót inwestycyjnych.** Wskaźnik ogólny ruchu inwestycyjnego, wynoszący w r. 1929 — 88.7 zredukowany zostaje w r. 1933 do 27.1. **Bardzo wydatne też zmniejszenie wykazują obroty handlowe i spożycie,** co musiało conajmniej o jedną trzecią zredukować dochód społeczny w Polsce.

——co——

O rozszerzenie produkcji lnu

na obszarze województwa krakowskiego.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie, opracowała ostatnio projekt programu, mający na celu przyczynienie się **do podniesienia gospodarczego Województwa Krakowskiego przez zwiększenie dochodów wsi i danie zatrudnienia przy uprawie, przeróbce lnu i przy produkcji tkackiej drobno-warsztatowej i chałupniczej.**

Program ten łączy się ściśle z uruchomieniem Mechanicznej Przędzalni w Krośnie, którą od Banku Gospodarstwa Krajowego przejęła firma „Scheibler, Grohman, Kejlin i Reichman".

Plan lniarski, obejmujący system pracy od uprawy lnu, znajdującej zgóry zabezpieczony zbyt **w mechanicznej przędzalni w Krośnie, po małowarsztatowy przemysł tkacki** o zgóry zapewnionym nakładcy, jest treścią memorjału. Memorjał ten został przedstawiony na konferencji, zwołanej onegdaj przez wojewodę krakowskiego dr. Kwaśniewskiego.

Na konferencji tej dyrektor Izby przemysłowo-handlowej inż. Mianowski wygłosił referat i przedłożył tezy memorjału.

Tezy te brzmią następująco:

W mieście wojewódzkiem powołuje się do życia **„Organ Zarządzający Kampanją Lniarską".** Organ ten przeprowadza: porozumienie z nakładcami co do zakresu i rodzaju zapotrzebowania tkanin i olejów, rozdziela zlecenia pomiędzy stworzone ad hoc organy powiatowe, inkasuje zaliczki od nakładców itd.

Organa powiatowe przeprowadzają: rozdział nasion, akcję pouczania i dozorowania uprawy i przeróbki, od roszenia aż do trzepania lnu, odbiór trzepańca od rolników, z ustaleniem standardów, z równoczesnem przesłaniem trzepańca do przędzalni w Krośnie i z oznaczeniem ilości przędzy, przypadającej rolnikowi za ilość trzepańca. Tym sposobem rolnik za swój produkt mógłby otrzymywać drogą zamiany mechanicznie wyprodukowaną przędzę lnianą, która planowo rozdzielona po wsiach stanowić ma właśnie materjał dla produkcji tkackiej domowo-chałupniczej, stojącej na poziomie pewnych standardów, będącej źródłem zatrudnienia małorolnego, wzgl. bezrolnego na wsi i odciągnięcia napływu bezrobotnych do miast, a także w przypadku rozdziału przędzy dla przeróbki w miastach, częściowo środkiem walki z bezrobociem i w mieście.

Po przeprowadzeniu kampanji lniarskiej **„Organ Zarządzający" przeprowadza odbiór tkaniny od chałupników i likwiduje transakcje** przez rozliczenie się z nakładcami i chałupnikami.

Memorjał Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie wraz z tezami został przez P. Wojewodę **przydzielony do omówienia Izbie przemysłowo-handlowej i Izbie rolniczej** wraz z Okręgowym Inspektorem Pracy Czarnieckim.

Tezami memorjału, odnoszącemi się do podniesienia techniki uprawy i przeróbki lnu, zajęła się konferencja, odbyta w dniu 19 marca b. r. w Departamencie Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.

Na konferencji omówiono sprawy:

1) Urządzenia **kilkutygodniowych, a nawet kilkudniowych kursów,** zadaniem których byłoby uzupełnić wiadomości tak praktyczne, jak i teoretyczne ludności na Podkarpaciu z dziedziny racjonalnej uprawy lnu, jego przeróbki i tkactwa lnianego.

2) **Wyszkolenia instruktorów** dla uprawy i przeróbki lnu, a mianowicie dla uszlachetnienia uprawy lnu, użycia nasienia, nawozów sztucznych, moczena, międlenia i trzepania.

3) Urządzenia na Podkarpaciu **stacji doświadczalnej dla hodowli szlachetnych gatunków lnu,** przystosowanych do warunków podkarpackich (gleba i opady); jako miejsce nadające się najlepiej dla tego celu podano Krosno.

4) Urządzenia przy istniejącej szkole tkackiej, założonej jeszcze przez b. Wydział Krajowy, **Oddziału dla nauki przędzalnictwa lnianego,** jak również dla nauki wstępnej przeróbki lnu.

Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa W. R. i O. P. p. Wład Gordziałkowski oświadczył, iż **otwarciu kursów nic nie stoi na przeszkodzie.**

Radio.

Niedziela, 25 marca 1394.

Kraków, (304.3 m.) G.: 9.00 Audycja poranna z Warsz.: 10.00 Nabożeństwo z kościoła XX. Misjonarzy: 11.57 Sygnał czasu, hejnał: program na dz. bież.; wiadom. meteor.: 12.15 Poranek muzyczny. W przerwie ok. 13.00 Feljeton muzyczny „Odgłosy muzyczne w listach Narcyzy Żmichowskiej"; 14.00 Pogadanka dla rolników: 14.15 Transmisja z Warsz.; 14.30 Koncert ze Lwowa; 15.00 Pogadanka z cyklu: „Szanuj zdrowie należycie": 15.20 Muzyka lekka z płyt; 16.00 „Gorzkie Żale" — transmisja z kościoła XX. Misjonarzy: 16.30 Opowieść dla dzieci: „Panajezusowe trzewiczki"; 16.45 Transmisje z Warsz.: 18.00 Słuchowisko ze Lwowa: 18.40 Recital skrzypcowy z Poznania: 19.00 Program na dz. nast.: 19.05 Rozmaitości, komunikaty: 19.15 Odczyt „Dzisiejszy Kraków"; g. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży: 19.45 Wiadom. bież.: 19.50 Transmisje z Warsz.: 21.15 „Na wesołej fali lwowskiej"; 22.05 Koncert z Londynu.

Lwów, (377.4 m.) G.: 14.00 Skrzynka rolnicza; 14.30 „Najmilsze piosenki ludowe i żołnierskie"; 15.00 Skrzynka leśna; 18.00 Słuchowisko „Szukaj wiatru w polu"; 19.00 „Hetman St. Jabłonowski, przyjaciel Jana III.".

Warszawa, (1415 m.) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 9.05 Gimnastyka: 9.25 Muzyka poranna (płyty); g. 9.35 Dziennik por.: 9.40 Muzyka z płyt: 9.55 Chwilka gospodarstwa domowego: 10.00 Transm. nabożeństwa z kościoła X. X. Misjonarzy: 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.: 12.10 Wiad. meteorol.: 12.15 Poranek muz.; W przerwie ok. g. 13.00 Feljeton muz. „Odgłosy muzyczne w listach Narcyzy Żmichowskiej"; 14.00 Pogad. rolnicza; 14.15 Przegląd rynków prod. roln.; 14.30 Koncert ze Lwowa; 15.00 „Porady weterynaryjne"; 15.20 Muzyka lekka (płyty); 15.40 Odczyt misyjny „W blaskach miłosierdzia"; 16.00 Słuchowisko dla dzieci „Trzewiczki szczęścia": 16.30 Płyty; 16.45 „Legendy podlaskie"; 17.00 Pogadanka „Zdrowe i smaczne święcone"; 17.15 Koncert muz. polskiej; 18.00 Słuchowisko ze Lwowa; 18.40 Recital z Poznania; 19.00 Program na dzień nast.: 19.05 Rozmaitości: 19.30 Radjotyg. dla młodzieży; 19.45 Przegląd teatralny; 19.05 „Myśli wybrane"; 19.52 Koncert; 20.50 Dziennik wiecz.; 21.00 „Listy dziecinne"; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali"; 22.05 Koncert (Tr. z Londynu. W przerwie Wiad. sport. oraz wiadom. meteorol i komunikat policyjny.

Katowice, (395.8 m.) G.: 14.05 Koncert popularny; 15.00 Feljeton z cyklu „Co słychać na Śląsku"; 18.40 „Bery i bojki śląskie".

Po zamknięciu kroniki

Młodzież wszechpolska na Akademji Górniczej.

Mimo wprowadzenia w życie nowej ustawy akademickiej, która rozwiązała międzyuczelnianą organizację Młodzieży Wszechpolskiej, studenci Akademji Górniczej w Krakowie nadal grupują się pod egidą młodzieży narodowej. Utworzyli oni nową organizację p. n. „Młodzież Wszechpolska, Związek Słuchaczy Akademji Górniczej", która skupiła większość studentów Akademji. Przy ostatnich wyborach do zarządu Stow. Stud. Akad. Gór. **zgłoszono tylko jedną listę** ustępującego wydziału S. S. A. G. (Wszechpolacy). Prezesem wybrany został p. **Nowicki.**

W sprawie budowy kolei linowej na Łomnicę.

Prof. Wł. **Szafer**, przewodniczący Państw. Rady Ochrony Przyrody, nadesłał nam wyjaśnienie w sprawie artykułów „IKC", które informują swych czytelników, jakoby „ochroniarze" nie powzięli żadnych kroków wobec zamiaru budowania na Łomnice kolei linowej.

Prof. Szafer wyjaśnia, że Państw. Rada

Ochrony Przyrody zajmuje się wyłącznie pracą w dziedzinie ochrony przyrody w granicach państwa polskiego i nie ma możności wpływania na bieg spraw w tej dziedzinie w innych państwach, a zatem i w sąsiedniej Czechosłowacji. Mimo to czynniki, zajmujące się ochroną przyrody w Polsce zorganizowały w marcu 1932 roku akcję społeczną, dążącą do zapobieżenia budowy kolejek wysokogórskich na Łomnicę lub Garłuch. Ta. akcja, zorganizowana przez Ligę Ochrony Przyrody, skierowała apel publiczny do stowarzyszeń naukowych, turystycznych i kulturalno oświatowych w Czechosłowacji, iż „plany budowy kolejek szczytowych na Garłuch lub Łomnicę poruszyły do głębi“ opinję społeczeństwa polskiego. Apel ten odbił się szerokiem echem w Czechosłowacji. Czeska Akademja Nauk i Umiejętności przyłączyła się do protestu polskiej opinji publicznej w kwestji niszczenia Tatr.

Przedłużenie linji autobusowej w Aleji 3-ch Wieszczów do Dębnik.

Dyrekcja Tramwajów krakowskich z dniem 25 b. m. przedłuża kurs autobusów z Aleji 3-ch Wieszczów przez Most Dębnicki do Kapelanki w Zakrzówku.

Przy tej sposobności nastąpi **zmiana w cenniku biletów jazdy**, a mianowicie: Długość linji podzielona będzie na trzy sekcje: I-sza sekcja **ul. Długa—Akademja Górnicza**, 2-ga sekcja **Akademja Górnicza—Most Dębnicki**, 3 cia sekcja **Most Dębnicki—ul. Kapelanka.**

Cena biletu za przejazd jednej sekcji wynosić będzie **10 groszy**. Przesiadanie na tramwaj w sposób dotychczasowy. Autobusy będą kursowały **co 20 minut**, a czas kursowania przedłuża się **o jedną godzinę, t. j. do godz. 21.45.**

Obniżenie ceny za prąd elektryczny

dla celów przemysłowych i handlowych o 5 gr. na kilowacie.

Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu m. Krakowa uchwalono m. in. **przejęcie na własność od wojskowości dróg pofortecznych** o łącznej długości 11.610 m., dalej zadecydowana została sprawa **opłat za postój utobusów na dworcach autobusowych, obniżono taryfę za prąd dla celów przemysłowych i handlowych o 5 groszy na kilowacie**, oraz zatwierdzono program rozszerzenia oświetlenia publicznego w mieście w roku bieżącym. Przy końcu posiedzenia ustalił Zarząd Miejski **miejsce pod budowę Muzeum Narodowego**, uchwalił przystąpienie do wstępnych robót tamże, oraz przeznaczył **grunta po dawnym torze wyścigowym na przyszły miejski stadjon sportowy.**

Posiedzenia budżetowe Rady Miejskiej.

Budowa Muzeum Narodowego. Przejęcie dróg pofortecznych przez gminę. —

Posiedzenia budżetowe Rady m. Krakowa zwołane zostały **na dni 26-go 27-go i 28-go** bm. godz. 6 wieczór. Poza budżetem, który referować będzie prof. **Kumaniecki**, Rada miasta ma się zająć sprawą **przejęcia przez gminę od skarbu państwa przeszło 11 i pół kilometra dróg pofortecznych**, oraz sprawą **ustalenia miejsca pod budowę Muzeum Narodowego**. Miejsce to obrano — jak wiadomo — na gruntach pofortecznych, po prawej stronie wylotu ul. Piłsudskiego (dawniej Wolska). — Kosztorys budowy **opiewa na 5 miljonów złotych, przyczem narazie Zarząd miejski zostałby** upoważniony do wykonywania pierwszej **części budowy, kosztem około 2.600.000 zł.**

Otrzymawszy urlop zdrowotny z więzienia

rozpoczął od kradzieży.

Policja aresztowała znanego złodzieja. Zygmunta Moszkowicza, lat 25, za włamanie w nocy z 21 na 22 bm. do mieszkania Stefanji Karczewskiej (ul. Flisacka 3). Złodziej wybił szybę w oknie i ukradł 110 złotych gotówką, oraz bieliznę wartości 150 złotych.

Moszkowicz został zwolniony chwilowo z więzienia z powodu słabego zdrowia i opuścił mury więzienne d. 21 bm. Tej samej nocy wybrał się na kradzież. Co ciekawsze złodziej odsiadywał właśnie karę jednego roku więzienia za okradzenie tej samej osoby, t. j. p. St. Karczewskiej. — Część bielizny i gotówki odebrano od Moszkowicza.

—oo—

TRZY OSOBY ZATRUŁY SIĘ TLENKIEM WĘGLA, a to Filip Humeń, emer. kolejarz, lat około 50, jego córka Bronisława lat 22, i żona Humenia, Helena. Ojca i córkę znaleziono martwymi. Żonę przewieziono do szpitala.

Wypadek ten zdarzył się w domu przy ul. Kamiennej 19. Według wszelkich danych nie zachodzi tu wypadek samobójstwa, lecz raczej zatrucie wskutek złej budowy pieca.

ARCH. KRZYŻANOWSKI O BIBLJOTEKACH PUBLICZNYCH. Wczoraj wieczorem odbyło się w czytelni czasopism Bibljoteki Jagiellońskiej **zebranie Tow. Przyjaciół Bibljoteki Jag.** pod przewodnictwem Stan. hr. Badeniego. Na zebranie przybył m. in. prez. miasta **Kaplicki**, dyrektor Bibljoteki p. Kunze, wiele prof. Uniw. Jag. itd. Odczyt wygłosił architekt inż. **A. Krzyżanowski**, który opisał szczegółowo wygląd przyszłego nowego gmachu **Bibljoteki Jagiellońskie** i omówił **nowoczesne urządzenia wielkich bibljotek publicznych.**

Rewelacjami Henriota zajął się prokurator.

Paryż 23 marca. Złożone przez deputowanego Henriota przed parlamentarną komisją śledczą rewelacje, dotyczące stosunku Stawiskiego do Galmota, które wywołały wielkie wrażenie, **zostały przekazane generalnemu prokuratorowi, a ten skierował je do sędziego śledczego.** Wedle dzisiejszej prasy porannej, zeznania Henriota, wedle których **Galmot zgładzony został na polecenie Stawiskiego**, znalazły potwierdzenie w oświadczeniu powieściopisarza **Józefa Kessela**, który w wydanej o Stawiskim książce **cytuje m. in. swoją rozmowę ze Stawiskim.** Stawiski miał wówczas powiedzieć, że **Galmot jest jego śmiertelnym wrogiem i dlatego zrobi z nim koniec.**

ZEMSTA AFERZYSTY.

Paryż, (PAT). Komisarz Pachot opisuje w „Paris Soir“ w jaki sposób **Galmot zadenuncjował przed nim Stawiskiego. W czerwcu** 1926 roku — pisze Pachot — jakiś nieznany osobnik zwrócił się telefonicznie do Pachota z prośbą o przybycie do pewnej kawiarni. Na oświadczenie komisarza, że wszelkie zeznania przyjmuje tylko w biurze, nieznajomy ów wyjawił nazwisko: **Był nim Galmot.**

W czasie spotkania w kawiarni Galmot poinformował komisarza, że **Stawiski wydaje w Mały obiad.** W czasie tego obiadu Stawiski został aresztowany. Po aresztowaniu miał on powiedzieć, że zapewne Galmot **wydał go, i że się za to zemści.** Na zapytanie Pachot'a, dlaczego Galmot wydał Stawiskiego, Galmot odpowiedział, że kocha **Arlettę Simon**, późniejszą Stawiską, i nie mógł dopuścić do tego, aby banda Stawiskiego uprowadziła tę kobietę. Z drugiej strony przyjaciel Stawiskiego miał oświadczyć Pachotowi, **że Galmot był skarbnikiem bandy i że wydał Stawiskiego, chcąc przywłaszczyć sobie pieniądze należace do bandy.**

CZY TARDIEU BYŁ WMIESZANY W AFERĘ.

Paryż, 23 marca. Socjalistyczny „Populaire“ przypomina, że swego czasu znaleziono w książeczce czekowej Stawiskiego zniekształcone **nazwisko Tardi...** Prasa prawicowa protestowała wówczas, jakoby to zniekształcone nazwisko miało brzmieć **Tardieu**. Obecnie dziennik socjalistyczny przynosi **pismo polecające, w którem ówczesny premjer Tardieu zwraca się do generalnego rewidenta w Maroku z prośbą o zajęcie się pewnemi planami gospodarczemi Alberta Dubarry'ego.** Jak wiadomo, Dubarry został w związku z aferą Stawiskiego aresztowany i znajduje się w areszcie śledczym.

TAJEMNICA ZAMORDOWANIA PRINCE'A w świetle telewizji.

Paryż. (PAT.). Z Genewy donoszą o ciekawym wypadku, który może rzucić pewne światło na tajemnicę zamordowania Prince'a. Mianowicie **w miejscowości Jussy, oddalonej o kilka kilometrów od granicy francuskiej, mieszka ks. Mermet**, obdarzony niezwykłemi właściwościami telewizji. Ks. Mermet słynie z tego. że może wykryć źródła podziemne nawet w krajach bardzo oddalonych, może też odnaleźć ślady osób zaginionych bez wieści.

Ks. Mermet **na podstawie fotografji radcy Prince'a**, zamieszczonej w dziennikach, **podał najdokładniejsze szczegóły, tyczące się osoby tragicznie zmarłego.** Zgodność tych szczegółów z rzeczywistością **potwierdził syn Prince'a**, który wysłał do ks. Mermet **plan miasta Dijon i fotografję miejsca, gdzie zostało znalezione ciało zamordowanego.** Ks. Mermet w transie oświadczył, że **Prince opuścił dworzec, udając się do hotelu.** Następnie mówił, że widzi Prince'a **w towarzystwie dwu mężczyzn, którzy jechali z nim z Paryża.** Ludzie ci, których prawdopodobnie **Prince** znał, wsiedli z nim do auta. Prince zajął miejsce w środku. **Po kilkunastominutowej jeździe owi mężczyźni oszołomili Prince'a, a następnie zastrzyknęli mu w lewe ramię jakiś środek usypiający.** Auto zatrzymało się następnie obok zakrętu linji kolejowej. Dwaj osobnicy wynieśli Prince'a i **ułożyli go na torze kolejowym.** Ks. Mermet z przedstawionych mu fotografij kilkunastu mężczyzn, **poznał na jednej z nich radcę Prince'a.** Ks. Mermet pewny jest, że **stwierdzi identyczność mordercy.** Sprawa powyższa budzi olbrzymią sensację, gdyż ma się wrażenie, że ks. Mermet odda śledztwu duże usługi.

Socjaliści tworzą milicję.

Paryż 23 marca. „Matin“ ogłasza dziś okólnik skierowany do członków partji socjalistycznej **w Lille**, który wskazuje na **konieczność utworzenia milicji partyjnej.** Okólnik wskazuje, że w obecnym okresie wzrostu nastrojów antydemokratycznych **klasa robotnicza Francji zmuszona jest do organizowania samoobrony, aby nie podzielić smutnego losu klasy robotniczej we Włoszech, Niemczech i Austrji.**

BLUM ZABIEGA O PRAWO AZYLU DLA SOCJALISTÓW NIEMIECKICH.

Paryż 23 marca. Dzisiejsza prasa poranna donosi, że na wczorajszej Radzie ministrów, premjer Doumergue **odczytał pismo, jakie otrzymał od przywódcy partji socjalistycznej Leona Bluma**, w sprawie udzielenia we Francji **azylu dla członków przebywającego w Pradze na emigracji zarządu niemieckiej partji socjalno-demokratycznej.** W piśmie od Bluma zarząd niemieckiej partji socjalistycznej wskazuje, że od czasu przewrotu w Austrji zarząd natrafia na wielkie trudności komunikacyjne i informacyjne i dlatego zamierza się przemieść do Francji. W tym celu **prosi Bluma o interwencję u rządu francuskiego.**

Dzienniki zaznaczają, że w sprawie tej rząd **nie powziął jeszcze żadnej uchwały, oraz dodają**, że przyznanie socjalistom niemieckim **prawa azylu nie natrafi na większe trudności, lecz przedtem rząd francuski zasięgne informacji o działalności zarządu**

——:oOo:——

Po sztucznych środkach — naturalne czynniki

zaczynają działać na zniżkę dolara.

Warszawa. (PAT). Trwająca od 2 dni zniżka dolara. która doprowadziła jego kurs do rekordowo niskiego poziomu, w dniu dzisiejszym **ustąpiła miejsca lekkiej zwyżce.** Nie ulega wątpliwości, że dolar w ostatnich dniach **utracił tendencję naturalnej zwyżki.** Spadek dolara zaczynający się od listopada ub. r. następował zawsze na skutek zarządzeń sztucznych, wbrew naturalnej tendencji tej waluty ku wzrostowi. Zniżka dolara z ostatnich dni świadczy, że **istnieją naturalne czynniki w kierunku osłabienia kursu waluty amerykańskiej, jak naprzykład pogłoski o dalszej dewaluacji dolara, nagromadzenie większej ilości dolarów w Europie itp.**

PRZEKAZY PIENIĘŻNE DO NIEMIEC.

Berlin. (PAT.). Z dniem 1 kwietnia b. r w obrocie pocztowym między Polską a Niemcami **dopuszczone będą pieniężne przekazy telegraficzne.** Dopuszczalne jest przekazywanie z Niemiec do Polski najwyżej **1.700 złotych polskich**, zaś z Polski do Niemiec 800 marek niemieckich, przyczem — ze względu na znane ograniczenia dewizowe w Niemczech — przekazanie przez jedną osobę w ciągu miesiąca sumy przekraczającej 2.000 marek. wymaga **specjalnego zezwolenia urzędu dewizowego.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 23. 3. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.67, Gdańsk 172.85, Holandja 357.60, Kopenhaga 120.95, Londyn 27.07, Nowy Jork 5.29, Nowy Jork kabel 5.29 i pół, Paryż 34.96, Praga 22.03, Szwajcarja 171.53, Sztokholm 139.65, Włochy 45.57. Obroty małe, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych pozagiełdowo 5.26 i pół, rubel złoty 4.66, dolar złoty 9.01, rubel srebrny 1.42. Marki niemieckie w obrotach prywatnych 209.25, funt szterlingów w obrotach prywatnych 26.98.

Papiery procentowe: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 57.88 4 proc. inwestycyjna serjowa 113.75, 4 proc. inwestycyjna 109.50, 5 proc. konwersyjna 60.50, 6 proc. dolarowa 72.50, 5 proc. kolejowa konwersyjna 56.00, listy i obligacje banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 78.75, Lilpop 11.75, Starachowice 11.00. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita. W obrotach prywatnych 7 proc. śląska pożyczka dolarowa 63.50.

Oryginalne źródło witamin.

Rada witaminowa przy komisarjacie ludowym zaopatrzenia wypróbowała sposób masowej produkcji witamin z igliwia i kory drzew iglastych. Projekt wydobywania witamin z bogatych w witaminy czarnych jagód odrzucono jako niepraktyczny z powodu nietrwałości surowca. Prof. Rodżonow i Iwanow znaleźli sposób na pozbawienie preparatu igliwia goryczy. Ekstrakt będzie oddawany do użytku przedewszystkiem na północy, jako środek antyszkorbutowy.

O zaopatrywaniu szerokich warstw ludności w witaminy winny również pomyśleć i nasze władze. Nie grozi nam wprawdzie, w okresie gdy spożywamy potrawy o mniejszej zawartości witamin, to znaczy w zimie i na wiosnę, epidemja szkorbutu, niemniej jednak odbija się ten stan rzeczy w inny sposób. Lekarze oddawna obserwują, że człowiek u schyłku zimy i wczesną wiosną czuje się słabszy, gorzej pracuje, łatwiej zapada na zdrowiu. Spowodowane to jest **zmniejszonym dowozem witamin w tym czasie.** Stąd w interesie zdrowia szerokich mas należałoby dostarczyć im brakujących witamin. Nie trzeba się uciekać, jak to zamierzają Rosjanie, do fabrykacji igliwiowych ekstraktów. Zastąpią je znacznie lepiej nasze **owoce, jabłka, gruszki.** Rzeczą władz winno być **umożliwienie nabycia tych owoców po przystępnej cenie szerokim masom ludności, w krytycznych porach roku**, to znaczy w zimie i na początku wiosny.

Niestety mimo wielokrotnie wysuwanych przez sfery lekarskie postulatów, wskazujących na konieczność uregulowania tej sprawy władze nasze nic niemal w tym kierunku nie zrobiły. Oczywiście idealnem rozwiązaniem tej sprawy byłoby zniesienie cła na owoce południowe. Ale o tem rząd polski nie chce nawet słyszeć. ak.

Moskwa nie będzie stolicą Rosji?

Moskwa. (PAT). W związku z reorganizacją aparatu sowieckiego krąży tu uporczywie pogłoska o decyzji **przeniesienia stolicy rosyjskiej federalnej Republiki sowieckiej z Moskwy do Swierołowska na Uralu** (dawniej Jekaterynburg). Ma to na celu odciążenie przeludnionej Moskwy, w której pozostałby jedynie centralny rząd związkowy.

LA GUARDIA W OPRESJACH.

Nowy Jork. (PAT.). Burmistrz N. Jorku La Guardia, który wydał już szereg odezw do strajkujących szoferów z żądaniem zaniechania strajku, **został wczoraj zatrzymany przez strajkujących, którzy otoczyli samochód burmistrza.** Po pewnym czasie **pozwolono mu udać się w dalszą drogę.**

SZCZĄTKI SAMOLOTU W SZCZELINIE LODOWCA.

Mendoza. (PAT.). Pasterze, pasący bydło w Andach, znaleźli **w szczelinie topniejącego lodowca szczątki samolotu wraz z ciałami 9 pasażerów.** Samolot ten zaginął bez wieści w lipcu 1932 roku podczas silnej burzy śnieżnej.

KATASTROFA SAMOLOTOWA W PERU.

Lima. (PAT). Samolot linji pasażerskiej spadł **na ziemię w kilka chwil po wystartowaniu.** — Trzy osoby, w tej liczbie pilot poniosły śmierć. Jeden z pasażerów, ambasador Republiki Chile w Waszyngtonie, jest ciężko ranny. Pozostałych 11-tu pasażerów odniosło lżejsze obrażenia.

—oo—

Warszawa 23. 3. (Telef. wł.). Według doniesień z Wilna, groźba powodzi na Wileńszczyźnie już minęła.

JÓZEF BIRKENMAJER. 7

Zawalony tunel.

— Tak, ja też ochotnik do legjonu. A ot, ja Irkuczanin — odpowiedział on. gramoląc się pospiesznie na schodek ciepłuszki. bo już parowóz dawał sygnał do odjazdu. — Panowie pozwolą, że się przedstawię... Cymerski Romuald, artylerzysta...

— Więc w Irkucku jest i artylerja? — zapytał Bronek.

— Jest nas trzech artylerzystów... brat mój i jeden kolega...

— Ja będę czwarty — rzucił Bronek. choć nigdy wpierw w artylerji nie służyłem. A piąty będzie Zyzio, który już się za wami wybiera następnym transportem... a logarytmy i trygonometrję bierze z sobą...

— O ciężki to będzie kanonier! — zaśmiał się Janek.

Taki to był początek drugiej baterji polskiej. sformowanej w półtrzecia miesiąca później w Ufie przez dzielnego porucznika Winnickiego - Wereszczyńskiego.

W jaką godzinę czy dwie po tej rozmowie zalśniła przed nami srebrzysta tafla Bajkału. Otwarliśmy szeroko drzwi ciepluszki. by napatrzeć się widokom. Widać było ślady niedawnej walki. W ścianach „blokhauzów" i stacyj kolejowych tu i ówdzie tkwiły kule, słupy telegraficzne miejscami były zwalone. gdzieniegdzie leżały jeszcze niepogrzebane trupy. Wypatrywałem owej białej brzozy. pod którą tuliły się przy sobie mogiły Blajdy i Fomina... Długo odprowadzałem ją oczyma. póki mi nie znikła całkowicie.

W Mysowej spustoszenia było więcej niż gdzieindziej. Jeszcze nie zdołano przyprowadzić wszystkiego do porządku. nawet szyny były w znacznej części zawalone gruzami wagonów. Na lodołamaczu „Bajkał" nie opanowano dotąd całkowicie pożaru; z pod pokładu dobywały się szare dymy. świadczące. że tam tli się coś jeszcze.

Cymerski począł nam opowiadać szczegóły. dotyczące desantu i owego zuchwalego ataku na przystań mysowską. Okazało się, że owe dwa parowczyki. nieznane nikomu z marynarzy bajkalskich. zostały tu przywiezione z Angary. gdzie służyły. jako wysłużone już weterany do wożenia towarów wdół rzeki. Sam pomysł desantu uważany był wobec tego za ryzykowny i rzeczywiście mógłby się takim okazać. gdyby nie beznadziejne wprost niedbalstwo bolszewików. którzy prawie nie myśleli o strzeżeniu brzegów Bajkału.

— A kto to poddał wogóle myśl o desancie? — zapytałem.

— Miczman Gedgowd... Polak, zamieszkały w Listwienicznej... wnuk powstańca*) — odpowiedział nasz nowy kompan.

Minęliśmy okopy w Tanchoju... te okopy. przy których tyle dni pracowałem. Widać było te druty kolczaste. któreśmy nosili z Blajdą... A potem mijaliśmy inne stacje. tak dla mnie pamiętne... A potem poczęliśmy przebijać się kolejno przez wszystkie tunele bajkalskie. Z jednego zakrętu pociąg nasz wydał mi się jakby wstążką, przewijającą się przez wielkie ściegi: dym snuł się daleko u podnóża gór, wzdłuż wyrąbanej w kamieniu ściany obrzeżającej rosnące na zboczach zielone i czarne lasy. Druga taka smuga. równoległa, ale odmienna w barwie — naprzemian purpurowa, złocista i srebrzysta — snuła się od blasków słońca daleko wzdłuż tafli jeziora bajkalskiego.

Gdyśmy mijali tunel 14, pociąg zwolnił biegu i jechał ostrożnie, jakby z namysłem. Tunel był w znacznej części jeszcze zawalony gruzem, wobec czego w niektórych miejscach leżały tylko prowizoryczne szyny. Na uprzątnięciem tego gruzu krzątali się pod nadzorem dwóch inżynierów robotnicy chińscy. Pomimo nikłego światła, mogłem napatrzeć im się dobrze. Gdy niezgrabnie popychali — po kilku naraz — wózki naładowane kamieniami. widok ten przypomniał mi tych ich ziomków, późniejszych moich towarzyszy niedoli. których przeszło miesiąc temu widziałem pracujących przy ładowaniu węgla w przystani mysowskiej. Tak samo byli nieporadni w robocie, tak samo w niej uporczywi i wytrwali. tak samo bezmyślni i zmechanizowani w ruchach. tak samo wreszcie dziwnie roześmiani. do bawiących się niemowląt podobni... Teraz widziałem tu zajętych pracą... ale nuż znajdzie się jakiś drugi Wańka, który nad nimi obejmie dowództwo?..

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Później służył w dywizji polskiej.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Pęska.